

dziennik Poznański  
wydany codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt  
przedpłać kwartalną w miejscu 2 tal., z Dodat. rolniczym 3 tal.  
Pocztach krajowych 2 tal. 12 sgr. 9 fen., z Dodat. rolniczym 3 tal. 13 sgr. 9 fen.

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Beniamin i Obwieszczenia  
opcją się  
po 1 sgr. 3 fen. od wtorka  
Pojedyncze egzempl.  
sprzedają się po 1 sgr. 6 fen.  
w Ekspedycji  
przy Placu Wilełm. nr. 8  
Listy  
do Redakcy i do Ekspedycji winny być frankowane.

Nr. 282. Niedziela 7 grudnia 1862. Nr. 282.

## Z powodu święta uroczystego Dziennik pojutrze nie wyjdzie.

**Poznań, 6 grudnia.** Dyplomatyczna nota pruska ministra spraw zagranicznych, p. Bismarcka, z d. 24 listopada, przesłana przez feldjegra do Kasselu a zredagowana w istocie nader twardym i przykrym dla heskiego elektora tonie, nie przestaje być przedmiotem mniej lub więcej uszczypliwych gwałtownych komentarzy ze strony południowo-niemieckiego dziennikarstwa. Narobiła ona szczególnie dużo złej krwi w Wiedniu, z kąd, jak wiadomo, wyszedł także pewien nacisk dyplomatyczny na elektora, żeby się przecież upamiętał w swych antykonstytucyjnych zachciankach, ale nacisk bardzo względny i grzeczny, którego dyplomatyczne wykonanie zlecono oczywiście do Kasselu wysłanemu generałowi austriackiemu, Schmerlingowi. Wiedeński dziennik *Botschafter*, uchodzący za jeden z organów austriackiej myśli ministerjalnej, ma wyraz temu południowo-niemieckiemu gniewowi na sumaryczną procedurę p. Bismarcka z elektorem, ale dał go w artykule tak obraźliwym dla pruskiego pierwszego ministra, że śmielibyśmy przytaczać zeń próbek, gdyby pruska ministerjalna Stern Ztg nie była go sama w całości powtórzyła.

Artykuł rzeczony, datowany z Wiednia 26 listopada, nie dotyczy nawet przybierań tonu poważnego oburzenia, ale raczej niby pruską notę dyplomatyczną i sposób jej przesłania, lekceważąc sztylerstwem i konceptami nader wątpliwą przyzwoitości. Powiada on między innymi:

„Pruska polityka nie odznaczała się dotąd skromnością. Wychłona była nawet uroczystsza przybierać minę, niżli właściwie przysłało na najdrobniejsze wielkie mocarstwo. Tą razą przeciwnie! Nie można być skromniejszym a zarazem brać się do ordynarności, jak to Prusy w tym przypadku czynią. Prąd, że p. Bismarck jest człowiekiem skrajnych ostateczności. Genuszom właściwą jest wada, że równie łatwo im strzeżone poniżej celu, jak po nad cel. Tą razą jak każdy widzi, pierwsza zdarzyła się alternata. P. Bismarck, wysyłając feldjegra do Kasselu, dał się widocznie porwać na formy niezważającemu duchowi knajpowej polityki z czasów spólnych śniadań z deokratą D'Estere. Bądź co bądź, szczególną jest rzeczą, że pruska polityka, mimo tylu powodów do skromności, nie oburza jednak na myśl, ażeby w międzynarodowych sprawach z innym państwem związkowym — albowiem związek niemiecki jest dla Prus, jak wiadomo, międzynarodową instytucją — zstępować tą razą poniżej jeszcze Sobbeo i Putzkiego.“

Reszta artykułu wiedeńskiego *Botschaftera* w tym samym trymianie jest tonie. Stern Ztg powtórzywszy tę w istocie niepraktykowaną próbkę międzynarodowej grzeczności organów za ministerjalne uchodzących, dodaje od siebie króciutką tylko uwagę, że ktokolwiek powyższy artykuł przeczyta, nabędzie przekonania, iż we często powtarzane zdanie, jakoby *Botschafter* w bezpośredniej zostawał styczności z austriackim ministerstwem, takim jest bezzasadne.

Dla nas inny wywija się sens moralny z artykułu *Botschaftera*, a tym jest: że zadawiony antagonizm polityczny Prus i Austrii w całej jeszcze mocy istnieje; drzymie u siebie tylko popospolicie gdzieś na dnie duszy obustronnych gabinetów, ale za lada mocniejszym szturchnięciem, budzi się w pierwszym przebudzeniu, zapominając o etykietce światowej, po grubijańsku wypowiada co mu na sercu leży.

— Mamy przed sobą czwarty zeszyt w Paryżu wychodzącego czasopisma *Baczność*, które uchodzi powszechnie za organ generała L. Mierosławskiego. Nosi on datę 15 września, mimo to zdaje się, że żaden późniejszy zeszyt dotąd jeszcze nie wyszedł. Tendencja i barwa zupełnie takie same jak w zeszytach poprzednich, a więc powszechnie wiadome. O treści niebardzo nam rozwodzić się wypada dla względów prasowych, natomiast pozwolim sobie przytoczyć jako kuryozum, próbkę tytułu tej nowej Swady Polskiej. Wybieramy kawałek, gdzie naszym *Dzienniku* także mowa. W artykule noszącym nazwę: „z Galicji“, czyta się na str. 56:

„Zapewne, że wzniosła laska Lojoli nie każdego jednakim obdarzyła darem: Jaroszyński, Rzońca i Ryl, to zbrodniarze; za to jaśniejsi bohaterka rzeka: Konstanty, Wielopolski, redakcja Czasu, *Dziennika* Poznańskiego et cetera. Smutna to przyszłość tych paryasów piśmiennictwa, którzy dziennikarstwo narodowe przeistoczyli w przedajną licznice, czy tam w kornego niemieckiego pudła.“

— Obiegały wczoraj w Poznaniu jakieś głuche i niepełne wieści o wielkich rozruchach w Petersburgu, o zbuntowaniu się całego pułku itp. Zdaje się, że jak na teraz, wieści te dadzą się zredukować do następujących licznych aresztowań pośród gwardyjskiego pułku ułanów, o czym pod rubryką „rosyjski krótki jest wzmianka. Obiegały prócz tego, tak śród niemieckiej jak śród polskiej ludności inne jeszcze niepokojące i też zagadkowe wieści, odnoszące się do bliższych nam miejsc i stosunków. Najwięcej podstawy prawdziwej ma podoba, przez wszystkich powtarzana a przez nikogo niezbita, że wszystkich jednak niewtajemniczonych arcyzagadkowa posłuska, o rozdaniu ostrych ładunków tutejszej załodze i o innych temu odpowiednich środkach ostrożności; byli nawet tacy, którzy dodawali, że całkiem podobne środki ostrożności przedsięwzięto w Berlinie i Wroclawiu, że wszyscy pruscy generałowie komenderujący mają się temi dniami zjechać do

Berlina na naradę itd. Oczywiście za prawdziwość pierwszej części, ani za prawdopodobieństwo drugiej żadnej rękojmi brać nie możemy, to tylko pewna, że otacza nas w tej chwili atmosfera głuchych pogłosek; otóż w czasach podobnej epidemii, bardzo ostrożnie przyjmować je należy, bo rodzą się one na bruku jak grzyby po deszczu. Jedyny jak na teraz robimy wyjątek dla pogłoski o ostrych ładunkach tutejszej załogi; znajdowała ona bowiem wyraźne lub milczące potwierdzenie nawet w kołach, któreby najchętniej o takich rzeczach wiedzieć powinny.

— *Habent sua fata libelli!* Z większym jeszcze przyciskiem da się też samo powtórzyć o dziennikach, trapionych przyrodzoną ich pośpieszną naturą chorobą błędów drukarskich. Podając w nrze 276 naszego *Dziennika* mowę przewodniczącego radzie powiatowej łęczyckiej, nazwaliśmy szanownego mówcę Sempickim, zamiast Kempickim, co jednak tą razą było raczej winą czy też omyłką nie bardzo wyraźnego manuskrytu który nam zakomunikowano z Królestwa, niżli błędem drukarskim. Czas krakowski prostując tę naszą pomyłkę, powiada, że przewodniczącym który „zagał posiedzenia ru dy powiatu łęczyckiego“, nazywa się Kempicki a nie Sempicki. Skwapliwie powtarzając to koleżeńskie sprostowanie Czasu, któremu przy tej sposobności drukarnia włożyła w usta „rudę powiatu łęczyckiego“, wołamy: Kwita z byka za indyka.

— Odbieramy z Królestwa Polskiego reklamacją następującą:

„Wyczytawszy w nrze 273 *Dziennika*, zarzut mnie uczyniony, jakobym był prezesem uorganizowanego w Polsce komitetu do interesów niemieckich (*Vaterlandsverein*), temu kto mnie tak oczercił, nie odpowiadam; aby wszakże ogół co do tego zarzutu objaśnić, oświadczam: iż urodziłem się w kraju, w którym obecnie mieszkam, i kocham go zapewne lepiej, jak ten, który widać osobistą mając niechęć ku mnie, tak mnie znieważał, a na dowód, że to co powiedziałem jest prawdą, odwołuję się do sąsiadów moich w powiecie lipnowskim zamieszkałych. (podp.) Feldt, z Szczukowa.“

— *Gaz. Polska*, która porówna z *Gazetą Warszawską*, ulegając cenzuralnemu uciskowi, przestała od paru miesięcy dawać jakichkolwiek artykułów wstępnych, zrobiła temi dniami pierwszy w tej mierze od dawna wyjątek, poświęcając szereg wstępnych uwag, widocznie z pod pióra Kraszewskiego wysłych, pełnemu znaczenia otwarciu szkoły głównej. Piśze ona:

„Największą zdobyczą naszego wieku nie są może te świetne wynalazki i zwycięstwa nad otaczającym światem materii, któremi się chlubiemy; jest nią pozyskana dziś dopiero stanowczo ta wielka prawda, że światło i nauka są dla ludzkości nie tylko potrzebą ale obowiązkiem. W XVIII wieku, w tym wielkim wywrocie wszystkich prawd, które zwycięsko wyniść miały z tego kataklizmu, utrzymywano prawie, że stan natury, nieświadomości, i błogiej jakiejś ciemności w którym przeważną rolę grały instynkta same, był idealnym dla człowieka. Któżby się dziś poważał wrócić do tego zadania, które Rousseau tak wówczas zwycięsko przeciw cywilizacji rozwiązał.“

„Nie ma już atuszów nauki i być nie może... światło, wyznajemy to wszyscy, nie jest tylko potrzebą, jest obowiązkiem, a ci co je niebezpieczeństwem mienili, co grozili rozszerzeniem oświaty ludzkości, nie podniosą już dziś głosu. Wszędzie to staranie o naukę stało się pierwszym zadaniem, bo w niej tylko są rękojmię przyszłości, odrodzenia społeczeństwa i jego postępu. Walka światła i ciemności rzecz można skończona, pole otwarte... powołani pracownicy; dziś winą tylko własną ciemnym może pozostać naród i zacofanym. Gdziekolwiek by się to stało, naród taki sam by zawyrokował, że żyć nie jest godzien. W dziejach narodów staranie o oświatę jest najwomniejszym dowodem ich stanu i prorocctwem przyszłości, gdziekolwiek świetne losy dzieje złożone mają na ramiona kraju wybranego, tam wprzód otwiera się źródło światła. Ścisłe potwierdza to historia europejskich uniwersytetów, tych ognisk światła i zdrojów nauki, które tryskają na ziemiach ubłogostawionych, widzimy je z kolei otwierające się w połowie XII wieku w Bolonii, nieco później w Montpellier, dalej w Oxfordzie, w Walencji, w Neapolu, Padwie, Rzymie, Salamance, Cambridge, Coimbra, Lizbonie, Pizie, Pradze, Genewie, Heidelbergu i nareszcie u nas w Krakowie; a ta data w historii Piastowskich czynów, nie niżej stoi od ich prawodawczych zasług i wieńców zwycięskich. W XVI już wieku Batorowska akademia wileńska, wielkimi wodzowi nowy i piękniejszy laur nad inne przynosi. Tak, bo zwycięstwa w bojach rodzą różne, często gorzkie owoce, nauka ubłogostawia; bo walka jest rzeczą ludzką, a światło darem Bożym. Odwrotnie też, gdziekolwiek ścieśnia się ognisko światła, niktą zakłady naukowe, utrudnia się przystęp do nich, ogranicza liczbę, uprzywilejowuje nauka, z obawą udziela rozpostniowana umiętność, tam upadek ten zwiastuje zawsze zawiłania społeczne, i ruinę.“

„Wielkim też i jasnym dla nas dniem jest wczorajszy, w którym szkoła główna, źródło nauki znowu u nas otwarte zostało chęć oświaty młodzieży. Im więcej trudności i przeszkód przewyciężyć było potrzeba, aby odrodzić tę instytucją,

zebrać ludzi i skupić siły rozpierzchnie, tym większą mamy wiarę, że szkoła główna rozwinie się, rozleje wpływ dobroczynny na kraj nasz; bo znalazłszy ludzi poświęcenia u kolebki, sama ich następców w przyszłości wychowa. Przez długi czas brakło nam tej almae matris nauk, musieliśmy spragnieni szukać napoju w dalekich, często mętnych, zawsze trudnych i mniej dostępnych źródłach, a to pokolenie, które wzrosło o własnych kształcąc się wysiłkach poświęcić może, jak wielkim dobrodzieństwem jest tego rodzaju instytucja. Nauka znajdzie się wszędzie dla najbiedniejszych, ale ubodzy próżnoby jej szukali; nauka zresztą od tej szaty w którą się odziewa, języka, od tego powietrza którym oddycha, kraju, od ust i piersi przez które wychodzi, ludzi, nabiera charakteru co ją czyni pojętną, przystępną, zrozumiałą i do stanu umysłów zastosowaną, nauka ma w krajach które ją uprawiały swe tradycje, a tych niezerwana, przez szkołę główną znowu się dziś związuje z przeszłości wieki, pełnymi wspomnień chwalebnych. Chwila więc w której się otwiera źródło światła dla ziemi naszej, dla prowincji sąsiednich, dla pobratymczych krajów, jest i pozostanie pamiętną, uroczystą, chwilą wielką i stanowczą. Od nas samych zależy by przyniosła owoce.“

„Nie ma tam postępu gdzie wszyscy, wielcy i mali, nie posilkują sprawie ogólnej wedle przemocy. W niezróznanym a pełnym namaszczenia przemówieniu swém o obowiązkach obywateli względem kraju, nieśmiertelny Skarga porównał ojczyznę do nawy na morzu wzburzonem, w której gdy majtkowie się kłóć, okręt ginie, bo nie sporów, ale dłoni mu silnych potrzeba do ratunku.“

„Tak jest z instytucjami. Nie spierać się nam dziś o to, jakie one są, ale to co jest spożytkować należy ku dobru wspólnemu, sercem, umysłem, rękami popychać aby rusło i wzniósł. Nauczycieli, przewodniczących, posilkujących im i uczniów zarazem dziełem być ma ta instytucja, na którą złoży się ogół po częście aby istniała, by żyła i rozrastała się. Winniśmy ją piastować, umacniać, aby potężniała. Co w nią włożymy, tym ona będzie... są to szerokie ramy, pole które zasiał i użyźnił potrzeba. Nie potrzebujemy przypominać ludziom poświęcenia stojącym u rudla i steru wszechuicy naszej, jak ciężkie i wielkie ich obowiązki czekają, wiedzą oni że światło dnem i nocą jak ogień Gwewrów pielęgnowane być powinno. Nie dla czerzyć sławy, nie dla uzyskania stanowiska idzie się na te katedry, ale by służyć wiekuiestą prawdzie i najszczytniejszemu powołaniu człowieka. Spodziewamy się po młodzieży naszej, że pojmie wielki ciężar nadziei, jakie kraj składa na jej ramiona; ona jest przyszłością lepszą, ona jest przyszłością samą, ona uosabia nasze nadzieje. Na sercu naszej młodzieży nikt się nie zawiódł, ale serce młodzieńcze uderza łatwo w takt każdemu słowu dźwięcznemu i pognętnemu pozornie, bo odzywającemu się w imię najdroższych nam uczuć, choć przeciwko najdroższemu nam interesom. Poznać co wie dzie do prawdy, a co grozi niebezpieczeństwem, nie może samo serce, tu potrzeba tego światła rozumu, które jest najbezpieczniejszą pochodnią przewodną, gdy je niesie w rękach wiara ojców. Nie każdemu z nas dano służyć wielkimi czyny krajowi, ale każdy z nas może spełnić swe względem niego obowiązki, gdy czyni to co leży w kręgu najbliższych mu zadań. Zadaniem młodzieży jest nauka i tylko nauka. Nie przeszkadza to ani czuć, ani się sposobić do przyszłych obowiązków obywatelskich, ale rozkazuje wyłącznie oddać się temu co jest rękojmią spełnienia ich godnego, nauce, nauce... Każdy wykształcony człowiek, którego wyda szkoła główna, przyniesie w sobie dla kraju skarb szacowny, cegłę do jego odbudowania; każde wykroczenie które byt i rozwój instytucji zachwać może, byłoby rodzajem zaślepiętego samobójstwa i występkiem przeciw ojczyźnie, która przedewszystkiem potrzebuje i łaknie światła.“

— Każda niemal poczta amerykańska przywozi do Europy brzmiające szumnie wiadomości, jeżeli nie o bitwach stoczonych (było ich rzeczywiście nie więcej jak z pół tuzina) na teatrze wojennym północno-amerykańskim, to przynajmniej o ruchach to naprzód to w tył oddziałów wojsk stron wojujących. Tendencyjna przesada tych wiadomości rozsyłanych w świat telegrafem, chaotyczne pomieszanie krzyżujących się wieści oraz niedokładna znajomość miejscowości sprawiają zamęt, w którym trudno czytelnikowi jakikolwiek ład znaleźć, a śledzenie szczegółów pojedynczych przydrobiazgowej zwykłe ich doniosłości, popospolicie nie warta zachodu. Spróbujmy więc w szerokiech zarysach uprzytomnić sobie dotychczasowy przebieg wypadków wojennych.

Walka rozpoczęła się w Południowej Karolinie, w porcie Charleston, przez opanowanie warowni Sumter, którą trzymana przez wojska Unii południowcy zdobyli pod generałem Beauregard na północnych, oraz przez zdobycie warowni Pickens, leżącej nieco więcej na południe. W skutek tego stany właściwe południowe, Luisiana, Alabama, Florida, Mississippi, Georgia i obje Karoliny, od Unii się oderwały. Pomiedzy tém właściwie Południem a Północą leżą graniczne stany, Kentucky, Tennessee i Wirginia: każda z obudwu stron pragnęła je posiadać, i o nie to głównie walka na zabój się rozpoczęła. Stolica Unii, Washington nad Potomakiem, leży tuż u samej granicy wirgińskiej; Południe zamiast w głębi kraju założyć stolicę, przeniosło ją na kresy wirgińskie do Richmondu, niespełna mil 30 jecgraficznych od Waszyngtonu. Tym sposobem

Wirginia, zwłaszcza przestrzeń pomiędzy Richmondem a Waszyngtonem, stała się właściwym teatrem boju, gdzie się wzajemnie lamano, czerpiąc zasoby z głębi krajów na tyłach: najbliższym objektem wojennym była stolica nieprzyjacielska, a fale armii to wtę to w ową stronę się rozpięły. Tutaj bitwa nad Bulls Run podała Waszyngtonowi niebezpieczeństwo, tu pół roku później sześciopięćdziesiąt bitwa pod Richmond oswoiła południową stolicę od armii Clellana na nowo zorganizowaną, a popartą przez flotę. Znowu wojska południowe parły na Waszyngton, ale zbyt wysunięte ruchy skrzydłowe do Marylandu i Pensylwanii, osłabiły rdzeń armii południowej i Północy dały chwilową przewagę.

Jeżeli walka w Wirginii na szczupłym polu pomiędzy Richmondem a Waszyngtonem głównie rozstrzyga wypadek wojny obecnej, na zachodzie Południa podobnie toczy się bój zacięty. Arteria Zachodu, Mississippi, od źródeł po ujście rzeki Ohio należy do Północy; od rzeki Ohio do morza, do Południowców. Prowincje górnemu Mississippi przyległe starały się opanować rzekę dolną z przyległościami, od Kairu do Nowego Orleanu; dwie floty łodzi kanonierskich Unii, jedna od północy, od St. Louis, z wodą, druga od morza wzwyż, starały się połączyć się w punktach stósownych. Po rozlicznych utarczках, oblężeniach i epizodach przygodnych Północ opanowała rzekę Mississippi, a Nowy Orleans od półroka znajduje się w ręku Unii. Dla znacznej jednak odległości wypadki te nie wywarły wpływu na obrót rzeczy w Wirginii.

Pomiędzy temi dwoma teatrami wojennymi pośrodku toczą się walki gierylasowe, awanturnicze, z różnym, wszakże nigdzie nie rozstrzygającym powodzeniem. Te to utarczki podjazdowych oddziałów, które nigdzie miejsca nie zagrzeją, roznoszą telegramy jako walne bitwy, myląc czytelników. Czwartym teatrem wojny są brzegi obojga Karolin i Georgii, gdzie głównie floty działają; objekty wojenne są przed innemi New Bern, Charleston i Savannah, dotychczas w ręku południowców.

N. Pan raczył nadać tajemnemu radcy rejencyjnemu i dyrektorowi biura statystycznego, dr. Engelowi w Berlinie, pozwolenie noszenia krzyża kawalerskiego orderu Karola III, nadanego mu przez królową hiszpańską.

Berlin, 5 grudnia. N. Pan przyjmował dziś z rana deputacje z powiatu zaatygskiego i z powiatu zauch-belzigskiego, które wręczyły mu adresy lojalne. Na czele deputacji stał właściciel dóbr Schallehnen ze Schoenebecku, w miejsce landrata Palma chorobą złożonego. Następnie przyjmował N. Pan pozasłużbowego rotmistrza hr. Lippe-Weissenfelde i przyjął z rąk jego wydane przez niego dzieło historyczno-wojskowe.

Dawno już zapowiedziane wystąpienie ministra spraw wewnętrznych p. Jagowa z gabinetu, podobno wedle bardzo rozpowszechnionej dziś tu wieści, już nastąpiło.

Wiadomość, jakoby wszystkich generałów komenderujących i naczelnych przesów powołano do Berlina, utrzymuje się. Kreuz Ztg. przyznaje, że naczelni przesowie tu przybędą, gdyż to zwykle się dzieje po zamknięciu sejmów prowincjonalnych, wiadomość zaś o jeździe generałów komenderujących zupełnie uważa za mylną.

Odpowiedź króla na adrs podany jemu przez pomorski sejm prowincjonalny brzmi: „Z wielkim zadowoleniem przyjąłem wyraz podziękowania i zaufania, jako też słusznego uznania przemennie przedsięwziętego celu co do reorganizacji armii, jaki zawarty był w adresie stanów księstwa Pomorskiego i księstwa Rugkiego z dnia 19. listopada. Poruczam Panu wypowiedzieć sejmowi prowincjonalnemu Moje uznanie za wypowiedziane przezeń w adresie usposobienie.“

Korespondent Gazety Kolońskiej, dobrze powszechnie poinformowany, pisze o usposobieniu najwyższych kół co następuje: „Nie słychać dotąd nic w kołach rządowych takiego, coby upoważniało do nadziei, że rząd przysposabia kroki, któreby do porozumienia z izbą poselską doprowadzić mogły. Sama przez się wstrzymywalność taka nie byłaby naganną, gdyż tu jedynie o to chodzi, żeby przy rozpoczęciu nowej sesji niezbędnie potrzebne ustępstwa poczyniono. Wszystko atoli, co się obecnie dzieje, nie kwalifikuje się niestety bynajmniej do powzięcia przekonania, jakoby w ogóle chciano przedsięwziąć środki, któreby do tak pożądanego celu doprowadzić mogły. Usposobienie, jakie coraz bardziej w skutek zająć od odroczenia sejmowi opinią publiczną a mianowicie koła liberalne oświadczyło, bynajmniej nie jest zdolne do pojednania. Wedle wszystkiego nie jest prawdopodobną, że ministerium w najlepszym razie znajdzie się w położeniu, ażeby w kwestyi wojskowej mogło poczynić tak daleko sięgające ustępstwa, izby bez wszystkiego konflikt z izbą poselską został usunięty. Jeżeli zaś potrzebna jest, ażeby i ze strony izby dążono do pojednania i do podania ręki do zgody, to bynajmniej nie nazywa się przyłożeniem do tego, jeżeli większość izby traktuje się w sposób, który tylko głęboką gorycz i drażliwość wywołać może. Mówią wprawdzie, że w kołach rozstrzygających pragną gorąco porozumienia, lecz wszystko co się od 2 miesięcy stało i jeszcze się dzieje, przysługuje jedynie tym, którzy bądź co bądź porozumienie to uniepodobnić usiłują, a tymi są feudalisci.“

Chełmno, 3 grudnia. Nadwiślanin podaje następujące sprawozdanie z walnego zgromadzenia Towarzystwa rolniczego ziemi południowo pomorskiej, w Bukówcu pod Świeciem, dnia 22. października:

Zgromadzenie zagajone przez prezydującego zarządu krótką odezwą o celu i obowiązkach Towarzystwa do licznie przybyłych członków, a mianowicie do wszystkich mających chęć do przystąpienia, obrząło na przewodniczącego, JMci ks. delegata Kopala z Tucholi, który stósownie do § 3 ustaw Towarzystwa przystąpił naprzód do przyjęcia nowych zgłaszających się członków. Po przedstawieniu każdego z osobna i głosowa-

nia walnego zebrania, przyjęci zostali następujący: Z powiatu świeckiego: Gawiński z Szewienka, Tomasz Golnik z Serocka, Jan Chylewski z Serocka, Teodor Siudziński z Serocka, Ludwik Kruczyński z Drzycimia, Marcin Kruczkowski z Drzycimia, Michał Błażejewski z Gacek, Stanisław Gaca z Gacek, Jan Gaca z Grodeczka, Stanisław Kutowski z Wętfia, Filip Piotrowski z Wętfia, Józef Kokoszyński z Belna, Stanisław Plachocki z Przysierska, Wawrzyniec Ruszkowski z Przysierska, Marcin Stasiowski z Przysierska, Feliks Wróblewski z Bukówca, Kazimierz Zawicki z Bukówca, Paweł Świerciński z Bukówca, Józef Jankiewicz z Bukówca, Józef Brzeski z Bukówca, Stanisław Roliński z Poledna, Franciszek Krzyżanowski z Gruczna, Franciszek Pelpliński z Gruczna, ob. Daniszewski z Gołuszyc, ob. Piotuch z Topolna, Franciszek Rzepecki z Więckowa i Łaski z Świekotowa. Z powiatu chojnickiego: Teodor Borzyszkowski z Gostyczyna, Andrzej Ostrowski z Gostyczyna, Julian Borzyszkowski z Tucholi, Jakób Zakryś z Bładowa, Antoni Kłossowski z Bładowa, ob. Leon Prądzyński z Bralewicy.

Wymienieni członkowie nowi, zaraz po ogłoszonym przyjęciu ich do Towarzystwa, przeczytane im statuta Tow. podpisali. Następnie odczytano protokół z ostatniego zgromadzenia walnego, które się odbyło w Szenfeldzie pod Chojnicami, 15. lipca r. b. Po odczytaniu onego zażądał przewodniczący JMks. Kopala od zarządu Tow. sprawozdania z ostatnich czynności swoich, czemu zadosyć czyniąc oznajmił prezydujący zarządu: 1) iż na ostatnim posiedzeniu swoim w Brzeźnie dnia 18. września zarząd postanowił, aby obecne walne zebranie Towarzystwa odbyło się dnia 22. paźdz. u ob. hr. Fr. Czapskiego w Bukówcu i ogłoszone zostało kilkakrotnie w Nadwiślaninie i Przyj. Ludu; 2) że dotąd 74 członków do Tow. przystąpiło, którzy z dobrowoli ofiarowanych składek rocznych 143 tal. do kasy złożyli. Z tej sumy wydano na potrzeby Tow. 15 tal. 8 sgr. 9 fen.; 3) iż podskarbi sprowadziwszy pożądaną gatunki zboża zagranicznego niezwłocznie po odebraniu przeznaczonym członkom do zasiewu przesłał; 4) iż zarząd na wspomnianem posiedzeniu uchwalił, aby rozprawa ob. Dembińskiego z Białołęży o marglu i o użyciu jego, oparta na długoletnich doświadczeniach autora dla pouczenia włościan na dzisiejszym zgromadzeniu powtórnie odczytana i objaśniona została. Walne zebranie zgadzając się na to zażądało odczytania powtórnego rzeczonyj rozprawy, nad którą żywa i długa wszczęła się rozmowa. Ponieważ na ostatnim zgromadzeniu Tow. w Szenfeldzie odnośnie do § 5 statutu obrane zostały dla każdego powiatu tak zwane komisye, z 3 członków składające się, celem zaprowadzenia plodozmianu u mniejszych właścicieli, wezwał więc przewodniczący dwie komisye tj. dla pow. świeckiego i chojnickiego, którym zaprowadzenie plodozmianu u niektórych włościan wymienionych powiatów polecono, do złożenia sprawozdania z poruczonych im czynności. Z tego wywiązała się tylko komisya pow. świeckiego, reprezentowana przez ob. Różyckiego z Biechówka, który u właściciela Weinberta w Serocku podzieliwszy wszystkie rolę na 6 pól, stósowny zaprowadził plodozmian. Sprawozdanie na piśmie podane, zostało do akt Tow. dołączone. Komisya zaś powiatu chojnickiego wyczekując powtórnego jeszcze osobistego zgłoszenia się pojedynczych członków, mających chęć zaprowadzenia u siebie wielopolowego gospodarstwa, nie podjęła się żadnej dotąd czynności, lecz w najkrótszym czasie zlecenia swoje wykonać przyrzekła. Przewodniczący zgromadzenia wezwał następnie wszystkich członków, którzy sobie życzą mieć zaprowadzone u siebie wielopolowe gospodarstwa, do zgłoszenia się. Z przytomnych dzisiaj właścicieli zgłosiło się w tym celu 6 następujących: 1) Tomasz Golnik z Serocka, 2) ks. Morawski prob. z Drzycimia, 3) Ludwik Kruczyński z Drzycimia, 4) Ant. Kłossowski z Bładowa, 5) Jakób Zakryś z Bładowa, 6) Paweł Okonek z Kiełpina. Dla ułatwienia tej czynności w powiecie chojnickim obrąło zgromadzenie walne na wniosek ob. Dembińskiego, jako czwartego członka komisji tegoż powiatu ob. Pawłowskiego z Zalesia. Następnie wezwał prezes zarządu członków Tow., którzy na przeszłym zebraniu walnem niektóre zadania treści agronomicznej wypracować przyrzekli, aby rozprawy swoje odczytali. Z tychże jeden tylko, ob. Różycki z Biechówka, przeczytał wyciąg z pewnego pisma agronomicznego, wychodzącego w Marchii Brandenburgskiej w tłumaczeniu o łubinie dodawszy w końcu własne uwagi z kilkoletniego doświadczenia swego o dwóch rodzajach tegoż nasienia tj. złotego i niebieskiego. Dla doznanych powszechnie korzyści, które łubin jako pasza dla owiec zimą i latem i jako materiał melioracyjny dla gospodarstwa przynosi, zalecono ze strony zarządu usilnie sianie łubinu, szczególnie złotego jako korzystniejszego i to tylko na lekkiej roli. Po przeczytaniu wspomnionj rozprawy i zakończeniu dyskusji o użyteczności łubinu, której wszyscy obecni członkowie z wielkim zajęciem i ciekawością słuchali, zajął znowu głos prezydujący zarządu i wniósł aby Towarzystwo dla odniesienia większych i rozleglejszych korzyści połączyło się z innemi towarzystwami rolniczemi Prus Zachodnich, i to celem zawiązania towarzystwa centralnego. Wniosek ten jednogłośnie przyjęto. Potem odczytał jeszcze ob. Różycki sprawozdanie o zasiewie sprowadzonego dla siebie rozmaitego żyta zagranicznego, którego rezultat po żniwach p. r. oznajmić nieomieszka. Prezydujący zarządu podał następnie kilka zadań treści gospodarczej do wypracowania i odczytania na przyszłym zebraniu, z których 1) o mierzwie, obywałte: Różycki z Biechówka i Potczyński z Komorzy, 2) o sposobie najkorzystniejszego obrabiania roli, tj. jakim inwentarzem i jakimi pługami, obywałte Daniszewski z Gołuszyc, a 3) o obsiewaniu roli koniczynami i trawami jako też o poprawianiu łąk siewem koniczyn i traw rozmaitych, obywałte Prądzyński z Wałdowa piśmiennie wypracować podjęli się. Wniosek czyli projekt obywałte Fr. Frydrychowicza z Tucholi przesłany na ręce prezesa zarządu o utworzenie małego Tellus dla wsparcia już podupadłych i jeszcze podupadających małych właścicieli, został na czas późniejszy odłożony. Zarząd na mocy § 2 statutu Tow. zrobil wniosek, aby celem rozszerzenia oświaty wśród włościanami założony parafialny czytelnie, które li tylko książki treści agronomicznej, historycznej,

moralnej i religijnej zawierać w sobie mają: co od całego brania z wielkim zadowoleniem przyjęto. Nakoniec postało walne zebranie na wniosek prezydującego, aby przyszłe posiedzenie odbyło się w powiecie złotowskim; wyznaczając dzień i miesiąc pozostawiono zarządowi. Zgromadzenie dzisiejsze około 100 członków liczące przyjęte zostało od gospodarstwa domu jak najgościnniej i najhojniej; za co zes zarządu w imieniu wszystkich członków Towarzystwa serdeczniejsze złożył dzięki.

Podczas obiadu zbierał sam prezes składkę na nieszczęśliwego pogorzela parafii Drzycimskiej.

**KROLESTWO POLSKIE.**

Warszawa, 3 grudnia. Dz. Powsz. donosi, że w ks. Michał, brat namiestnika, wyjechał wczoraj z żoną i synem z powrotem do Petersburga.

Korespondent z Polski do Pos. Ztg. opowiada niejasną historją, o zemknięciu jeneralnego plenipotentą grabi Wielopolskiego do Paryża; miał on zabrać ze sobą 60 rubli z których część małą oddał do kasy rewolucyjnego klubu Mirosławskiego. Zważywszy, że ów korespondent jest złości dla Polaków wśród których żyje, żadnego zgłębienia poglądu na sprawy krajowe i powtarza tylko złośliwe obiegające między Niemcami zokolicy Konina, niemożna za szczególnej przywiązywać wiary do tej opowieści. Notują ją jedynie dla tego, żeby dać sposobność sprostowania, jeżeli ktoś się do takowego miał czuć spowodowanym.

Warszawski korespondent do Kur. Wil. podawszy inauguracyjnego posiedzenia szkoły głównej, takimi zamog uwagami:

„Tak więc od jutra nasza młodzież zacznie korzystać z instytucji, do której przywiązanych tyle nadziei... Młodzież wpisano się przeszło 300. Poważna to liczba, tém poważniejszą że w tym roku pierwszy tylko kurs na trzech nowych fakultach został otwarty. Jeżeli zwrócimy uwagę, że akademiamiejska ma także licznych słuchaczy, że w instytucji Puławskiej jest podobno około 500 młodzieży, zaprawdę musimy z pociepatrzeć na ten zapal kształcenia się. Ależ cierpliwość, cnota kardynalna, o którą tak wielu starać by się należało, cierpliwość konieczna w owych nadziejach towarzyszyć wiecie. Cztery lata trzeba czekać, aby ten tyśiąc młodzieży zaciągnął się w szranki obywateli, aby rozwinięta ich wiedza rozlała się po całym społeczeństwie, abyśmy choć początek ujrzeli komendy z instytucji, która tak świetnie rozpoczyna życie!“

Pomysł przeprowadzenia drogi żelaznej od granicy pruskiej przez Kalisz i Zgierz do Rokicin i połączenie jej z warszawsko-wiedeńską, dzięki staraniom kaliskiego Domu Rolniczego a szczególnie p. Józefa Jabłkowskiego, członka firmo, zdaje się stanowczo przyjętym. Dnia 26 z. m. wezwano watele ziemscy i miejscy miasta Kalisza, na uczynione przedstawienie przez p. Jabłkowskiego, po naradzie nadzwyczajnej zgromadzenia powiatu Kaliszskiego, o udzieleniu zwolenia od rządu, powierzyć jemu samemu. Dwadzieścia osób podpisało natychmiast kapitał do dwóch milionów zł. srebrem dochodzący i umocowało p. Jabłkowskiego do dalszego rozwinięcia projektu i czynienia kroków właściwych aby do skutku.

Nabożeństwa za Syrokomlę, tak powszechnie na Litwie i Rusi, rozciągnęły się aż w głąb Sybiru. Na smutną wiadomość o skonie ś. p. Ludwika Kondratowicza (Władysława rokomi), odprawione zostało w dniu 25 października rb. w plicy publicznej w Omsku (w Syberji, u granicy wielkiej Kirgizów, nad rzeką Irtyszem) za duszę nieodżałowanego polskiego, solenne żałobne nabożeństwo z wystawieniem falku i konduktem. Celebrował ks. Justyn Milechowicz.

Rząd warszawski ogłosił niedawno temu tak nazwaną „Rozwinięcie niektórych artykułów ustawy o radach miejskich. Większą część rad miejskich upatruje w tém mniemaniem winięciu rzeczywiste ścięśnienie atrybucji rad miejskich, a miejska kielecka zrobiła z tego powodu obszerne i gruntne przedstawienie do naczelnika rządu cywilnego, które w całości odr drukowują.

Wedle Czasu ks. kanonik Popiel, powołany przed miesiącami na rektora akademii duchownej w Warszawie, nowany został teraz biskupem plockim. Podobno na rektora akademii duchownej wzywany jest przez rząd tj. przez dyrekcję komisji wyznań, ks. Jan Koźmian z Poznania.

Z Żytomierza piszą do Kur. Wil. między innymi (natabene, Kur. Wil. wychodzi pod ścisłą cenzurą rosyjską) Z wiadomości bieżących naszego miasta, nie mamy nic donieść. Żyjemy sobie cicho, przykładnie i tylko, w niektórych domach, niemożemy przestać grać w karty, a w innych mówimy sobie, pomiędzy sobą, po francusku, Niewymierzamy tu bynajmniej pocisku przeciw językowi francuskiemu, owszem, niech go każdy kto może, ale niedawajmy mu pierwszeństwa przed naszym, nienzywajmy go dla wyróżnienia się. Teatr tutejszy, ekspiracji kontraktu p. Borkowskiego, przeszedł w dzień 17 pp. Czechowicza i Szarajewicza, dotąd jednak przedstawienie otworzył. Jedynym więc punktem publicznego zjednoczenia są rozpoczęte 1go b. m., lekcy w języku polskim p. Roszowskiego, o anatomii i fizjologii, wykładane popularnie. Znamadają one tyle słuchaczy, że w sali klubowej, gdzie odbywa się, zwykle wszystkie miejsca są zajęte. Miło jest więc młodzież gimnazjalną, zbierającą się licznie na te wykłady, omawiać przychodzi, że zamiar p. Kopczyńskiego, otworzenia kursu chemii stosowanej w roku przeszłym, pomimo wylądowego pozwolenia władzy, niedoszedł do skutku. Publiczność miałaby więc więcej zręczności, ostrzelania się przynajmniej z przedmiotami nauk przyrodzonych.

Żytomierz, 13 listopada. (Spóźnione). Piszą stał tą datą do Czasu: Czuję się w obowiązku donieść o zajmującym, acz może drobnym czynie „tolerancy religijnej“ ze strony rządu rosyjskiego w naszych guberniach. Ob. policja zajęta jest wykopywaniem katolickich krzyżów przy gach stojących i przenoszeniem ich na cmentarze prawosławne. Powodem do tego, jak mi to mówił urzędnik policyjny

miszą do mnie przybyły, jest rozporządzenie wyszłe jeszcze 1856 roku, że nie wolno jest stawiać krzyży przy drogach bez pozwolenia władzy, o którym myśmy nie wiedzieli i nikt nam tego nie komunikował. To rozporządzenie (jeśli nota bene istniała) rozciąga się, czyli rozciągać się powinno, na wszystkie bez wyjątku krzyże, bądź przez katolików, bądź przez prawosławnych stawiane. Obecnie katolickie krzyże wykopują i nacinają jak na cementarze prawosławne przenoszą, a stawiane przez prawosławnych nie ruszają. Możecie sobie wystawić, jakie to wrażenie robi na nasz lud wiejski wyznania prawosławnego, który już jest bałamucony przez rusomanów i przez rozmaite inne figury. „Wydno nehodytsia polskomu bohovi nad dorohoju stojaty, a chreszczonemu czołownikowi przed nym chrestitsia“; powtarzają włościanie. W roku 1860 postawiłem na moich gruntach dwa krzyże, które mi policja teraz wykopała. Włościanie zaś z mego majątku postawili temu parę tygodni kilka (bez pozwolenia) i tych nie ruszano. Mówiłem urzędnikowi o tej niesprawiedliwości; on mi na to powiedział, że ma taki rozkaz. W Żytomierzu przesładowania za czarne ubiory nie ustają. Policja siłą ciągnie kobiety do policji, tam zapisuje imię, nazwisko i mieszkanie, a potem sztrofy pieniężne nakłada i egzekwuje.

## ROSYA.

**Petersburg, 28 listopada.** Generał-major à la suite cesarza, Skolkow, udał się z kilkoma urzędnikami z rozmaitych ministerstw do Tobolska, celem wyprowadzenia śledztwa przeciwko wszystkim prawie władzom tamecznym. Jak słycać z kazażnemu za zbrodnią stanu Michajłowu, redaktorowi Wielikorusa, gdy przybył do Tobolska, dano na przywitanie sołenną ucztę w której wzięli udział nie tylko najznakomitsi kupcy ale i naczelnicy władz rosyjskich, a nawet pułkownik zandarmeryi. W Petersburgu słycać, iż szlachta téż gubernii przyszym sejmiku ma wystąpić z demonstracjami, zwłaszcza marszałek Płatow ma podać wniosek o Ziemią Dume, udając za przykładem szlachty gubernii twerskiej.

— Czas donosi, że wedle listów odebranych z Petersburga, miano tam aresztować wielu żołnierzy z pułku ułanów wardy w Peterhofie stojącego. Nie znane są dobrze powody aresztowania, wiadomo tylko, iż żołnierze są w ciężkim trzymaniu i złożono na nich sąd wojenny. Za cesarstwem dworem którzy przemieśli się na cały grudzień do Moskwy, omadali się tam także wszyscy naczelnicy poselstw.

— Dnia 23 listopada cesarz z małżonką udał się z Cargzkiego Siola na kilka tygodni do Moskwy, nazajutrz zaś w zsiągał Michał z małżonką i synem Mikołajem do Warszawy, obowiązuje w księcia namiestnika. Dnia 25 listopada stanęła Newa, i zima na dobre się zaczęła. Na giełdzie puszczono pogłoskę, że cesarz odtąd będzie rezydował w Moskwie. Tymczasem fakt tak wielkiej doniosłości dotąd żadnej nie ma podstawy. Włoskiemu kompozytorowi Verdemu, którego imię w łochom czasu swego dało sposobność do tytu demonstracyi, rząd rosyjski ofiarował 200,000 franków za nową operę „Fotografia del destino“ (Moc przeznaczenia), którą po raz pierwszy przedstawić ma w Petersburgu. Przybory do tej opery kosztowały dyrekcja teatru cesarskiego ogromne sumy, ale za to Petersburg ma przyjemność kosztowania pierwocin. Drugie wydanie które Verdi urządzi dla Madrytu, będzie kosztowało 50,000 fr.

## GALICYA.

**Lwów, 28 listopada.** Nikt nie wierzyłby może do jarego stopnia dochodzi u nas uprzedzenie i upór pewnych kolonji, które wiedzione śmieszny konserwatyzmem konieczność iść drogą odrębną i jakby na próczór stawają wiecznie w sprzeczności z opinią publiczną. Wołają wprawdzie niewiannicie, że chcą solidarnie współdziałać w sprawie narodowej, lecz zawsze to czynią z zastrzeżeniem i warunkowo, chociaż od rugich wymagają bezwarunkowości. Otóż do zastrzeżeń należy najczęściej, aby drudzy ze względu na miłą zgodę i solidarność szli zawsze nietylko z ich zdaniem, ale nawet ulegali ich chęciom bez względu, czy stąd nie wyniknie szkoda dla sprawy. Nawyczek z dawnych czasów i tradycji nie mogą się zamięnić, chociaż stosunki i okoliczności się zmieniły, smutne doświadczenia wieków upłynionych cierpką przyniosły naukę, że rzadko która z starożytnych tarz herbowych przetrwała czysta i nieskalana na potomków, że zatem nie ma powodu się zbytecznie szczyć, chociażby nawet dzisiejsze wyobrażenia nie wymagały przedewszystkiem osobistej wartości w każdym człowieku, który pragnie cieszyć się zasnosić. Gdyby jednym z dumnych dziś panów naszych chciał bliżej się rozstrzygnąć, j jakimi to drogami przybyły perełki do tarzcy herbowej, nie miałby podobno chęci podzielić się z drugimi zrobień odkryciem. Oj przydałaby się niejednemu taka analiza, choćby w wicości uczyniona.

Powiadają nam bardzo często, że zasady postępowe wię dziś najzupełniej przeważają, a nawet i ci im teraz hołdują, którzy pod naciskiem wpływów rozmaitych w innym dotąd dąli kierunku. Słyszymy przytem nieustannie powtarzaną nętkę, że cześć dla osobistej zasługi stała się obecnie powszechną u nas, a tamsam równość obywatelska przez nikone bywa kwestyonowana. Nie myślę zaprzeczać, że w tym wiele prawdy, lecz z drugiej zaów strony wolno zapytać, czy rzeczywistość odpowiada w zupełności powyższemu upewnieniu? Każdy niestety, kto się dokładniej i z bliska a bez uprzedzenia społeczeństwa naszemu przyjrzy, i kto pozorami nie zwykłych ludzi, musi zaprzeczać, iż tak jest. Jest pewne coś, którego niepodobna nawet bliżej słowami określić, występującego w stosunkach naszych jako dowód, że zasady postępowe w teorii przez wszystkich uznane, w praktykę życia nieweszły. Choć ni byto uznawanie osobistej wartości wewnętrznej każdego człowieka, kończy się na pewnych formach niezbędnej grzechności konwencyonalnej, których się atoli z takimże przestrzeganie i muszeniem a nawet zadawaniem sobie gwałtu, że nie potrzeba być głębokim badaczem ludzi, aby się na tém poznać. Nie zapominają cię prawdziwie dziś, jak dawniej, kto cię rodzi, lecz gdy herbut lub majątkiem nie zaimponujesz zaraz na wstępie, lub przy bliższej wziętością wielką nie rozrządzasz, możesz być pewnym,

że gdzie tylko można bez uchybienia formom konwencyonalnym, ubliżyć ci pewnie będą, a właśnie w taki sposób, abyś to uczuł najboleśniej. Możesz u nas nieraz ujrzeć z zadziwieniem, że nauczycielowi lub nauczycielce ukłonu nie oddadzą, ale z miną hardą od witającego się odwróca. Ludzi nauki i najcześniejszej pracy na polu piśmiennictwa narodowego uważają u nas za przybór bardzo pożądanym w salonie, gdyż to nadaje domowi pańskiemu pozór opiekowania się naukami, lecz rodzinom ich wolno ubliżyć wedle zasad dobrego tonu tutejszego. I nie tylko u panów w właściwym tego wyrazu znaczeniu widać takie objawy. Jest to wadą powszechną, a każdy dorobkiewicz, każdy adwokat, każdy niemal szlachcic idzie tą samą drogą, gdyż nigdzie podobno nie grasuje bardziej mania małpowania jak u nas.

Zapytacie pewnie, na co się przyda przedstawienie tych stron ujemnych społeczeństwa naszego? Może się wam zdawać nawet będzie, że w chwili obecnej, gdyśmy dążyć powinni całymi siłami i wszelkimi środkami do zgodnej solidarności; nie należałoby podnosić wad tej lub owej klasy mieszkańców, gdyż i to dobrze, że przynajmniej powierzchownie każdy mniej więcej hołduje zasadom postępu, i nie staje w sprzeczności z niemi. Lecz wolno wzajem zapytać, cóż dobrego dla sprawy narodowej z tego udawania? Nam potrzeba ludzi przekonanych, a nie komedyantów, którzy tak swe usposobienia i uczucia nastrajają, jak tego okoliczności wymagają. I cóż za korzyść z gromady, która z obawy tylko idzie chwilowo za prądem, a mającąc potem po drodze odbiera i drugim odwagę, lub do rozbiegania się w różnych kierunkach skłania? Trzeba więc właśnie ze względu na urobienie się solidarności wytykać sobie wzajem uchybienia oraz pracować wspólnie nad tem, abyśmy się pozbywali wad, które tyle zawsze szkody sprawie przynoszą.

Źródłem najgłośniejszym złego było i jest, że u nas w wychowaniu szło przedewszystkiem o zewnętrzną oglądę pokostowawą, a nie o ukształcenie serca i rozumu. Powierzchniwość więc przyjmowało się na pozór wiele, lecz gdy nic głębiej korzeni nie puszczano, bujały sobie wewnątrz wszelkie nawyczki tradycyjne, albo téż istniała próżnia, najzupełniejsza z całym zapasem pychy i nadętości, występującej mimo wiedzy i woli na jaw nieustannie. Ze zaś ta pycha nie może mieć podstawy w uczuciu własnej godności i wartości osobistej, ale opiera się musi na przypadkowych darach losu, to jest na majątku i urodzeniu, nic więc dziwnego, że się nie przemienia w szlachetną dumę, chroniącą człowieka od każdego czy to czynu czy też pełzania upodlającego. Gdzie przytem nie urobiono sobie ani zasad, ani przekonanych wpływających stale i niezmiennie na każdy krok życia i postępowanie z ludźmi, tam nie można liczyć ani na konsekwencyą w działaniu ani na wytrwałość w czémkolwiek. Każdy może ich nastraszyć i do swoich nagiąć celów.

Myślicie zapewne, że dziś inaczej już wszystko wygląda. Pozornie jest rzeczywicie wiele inaczej, lecz nie należy się ludzi temi objawami. Lada zmiana okoliczności może spowodować zwycięstwo reakcyi a w dalszym następstwie obumarłą obojętność na sprawę. Lekkie tego pojawy dają się dziś już spostrzegać każdemu, kto nie zwykł obalamuć sam siebie pozorami. Salony namiestnika nie bywają tak osamotnione, jakby się spodziewać należało zważywszy, że rząd żadnego z najslusniejszych życzeń kraju nie zjścił. Po cóż łązić do człowieka, który się nie wahał obelżywie powiedzieć: „Chien de Polonais“? Nie jestże to ubliżanie godności narodu? Inni znów chcą się koniecznie odstrychać od reszty, wyprawiają pewne demonstracyjki przez zapowiadane nabożeństwa żałobne w kościele jezuitów, gdzie zwykle urzędowe tylko po jenerałach odprawiają się ekwevie. Gdyby więc nie uzasadniony wstręt narodowy do wszystkiego, co tchnie jezuityzmem, powinnyby same te ekwevie rakusko-urzędowe odstraszać każdego od żałobnych nabożeństw w tym kościele nauczanie zasłużonych rodaków. Przecież można było z góry przewidzieć, że publiczność wstrętu swego nieprzewycięży, chociażby na całoarkuszowych kartkach wielkimi głoskami odtłoczone zaproszenia po rogach wszystkich ulic porozlepiano. Jedno z tych nabożeństw było za duszę śp. Jędrzejowej Zamoyskiej, a drugie za duszę Marcina Tarnowskiego. Ze pierwszej imię powszechną u nas ma wziętość jest rzeczą najniewzbytniejszą, a imię również Tarnowskiego, który pod Kościuszką i później służył ojczyźnie orężem, nie mogło nam być obojętnem. A jednak przyszło na oba nabożeństwa żałobne tak mało ludzi, że zaledwie stokilkadziesiąt osób możnaby było naliczyć. I godziło się na przekorę publiczności polskiej obierać kościół ten, przeznaczony tylko na urzędowe ekwevie i katefalki od lat kilkadziesiąt? Godziło się tutejszej biurokracyi sprawić tak miłą niespodziankę, by na nabożeństwo za duszę śp. Zamoyskiej i Tarnowskiego ledwie garsteczka przybyła? Zechcecie może powiedzieć, że publiczność bardzo źle zrobiła, jeżeli powodując się wstrętem do jezuitów i ich kościoła na tego rodzaju nabożeństwach licznie nie przybyła. Lecz na jej niewinnienie można powiedzieć, że nie tajne jej były przyczyny, dla czego ten a nie inny kościół obrano. Zachciało się koniecznie pewnej koteryjce dowieść czynem, że nas na pasku powiedzie gdzie zechce pod hasłem patryotyzmu. Trzeba było zatem ją przekonać, że jest w błędzie, i dla tego zrobiła podwójne fi a s c o.

## FRANCYA.

**Paryż 1 grudnia.** Polakom w Paryżu mieszkającym nie pozwolono tegoroku, dla serdecznej przyjaźni z Rosją, po raz pierwszy odbywać obchodu 29 listopada; nawet obiad, który jedna część emigracyi miała wspólnie odbywać, nie mógł z tego powodu przysiędo skutku.

— Z Augsburga donoszą, że królowa neapolitańska nie myśli wracać do męża i jest w zupełnym umysłowym i fizycznym rozstrojeniu.

— Pisma angielskie pełne są doniesień o morderstwie popełnionym w Japonii. Zamordowany przez Japończyków Anglik, nazywa się Richardson, był to młody człowiek bardzo bogaty, który podróżował dla własnej przyjemności. Drugi Anglik także straszliwie poraniony; trzeci ledwo uciec zdołał. Magnat japoński, który ową rzeź nakazał, rozgniewany został przez to, że koń młodej Angielki, która razem z owymi trzema

towarzyszami jechała na przechadzkę, uniósł się i potracił jego lektykę; młoda tę damę tylko poświęcenie Richardsona od śmierci ocaliło. Eskadry angielska i francuska, nad brzegami Japonii będące, miały natychmiast popłynąć do portu Jeddo i żądać przykładowego skarcenia zabójców.

— Donoszą z Meksyku, że jedyny statek cesarski, który podczas ostatniej burzy w zatoce meksykańskiej ucierpiał, jest fregata Chaptal, która zrucona została na piaski pod Vera-Cruz, ale żadnej zresztą znacniejszej szkody nie poniosła. Z Martiniki przysłało jen. Forey znaczną ilość żywności, mianowicie mąki i kilkadziesiąt wozów transportowych.

— Nowy poseł francuski, Sartiges, przybył już do Turynu.

— Co się tyczy sprawy greckiej czytamy w ostatnim numerze Journal de St. Pétersbourg, że gabinet petersburski nie myślał ani na chwilę usuwać się z pod zastrzeżeń protokołu londyńskiego z roku 1862, a nawet swoje pod tym względem przekonanie i postanowienie oświadczył już gabinetowi londyńskiemu, przed wszystkimi innymi mocarstwami, w dokumencie z d. 19 października. Obok tego donoszą półurzędowe dzienniki paryskie, że na ostatnie noty francuskie odpowiedziano z Petersburga, jako rząd rosyjski najmniejszego nie ma udziału we wszystkich praktykach, które mają na celu wyniesienie księcia leuchtenbergskiego na tron grecki; a ponieważ równocześnie rząd angielski wypiera się kandydatury ks. Alfreda, zdaje się przeto, iż nieporozumienia, wywołane ubieganiem się o tron grecki między wielkimi mocarstwami, na teraz przynajmniej, załatwione zostały. Mocarstwa będą zatem mogły teraz ułożyć się między sobą, czy nadal także wstrzymać się od wszelkiego mieszania się do tej sprawy, czy też zgodzić się wspólnie na jakiego kandydata. Z powyższemi jednak doniesieniami nie zgadza się wiadomość, którą napotykamy w La Presse i Opinion publique jakoby Rosya podała do gabinetu paryskiego wniosek, tytczący się wspólnych przedstawień w Londynie, aby tamże przystać na popierać kandydaturę ks. Alfreda. Donoszą dzisiaj z Aten, że rząd tymczasowy grecki zniósł karę śmierci w rzeczach politycznych.

— La France zamieściła dość ważną wiadomość z Ameryki. Dowódca eskadry północno-amerykańskiej, komodor Willkes, zaczął znowu wzniechęć angielską na wyspach Bermudas. Ponieważ stojąc z eskadrą swoją w bliskości owych wysp rewidował wszystkie statki wpływające do portów bermudyjskich i wypływające z tamtąd, przeto kazał mu gubernator Bermudów oświadczyć, iż jeżeli tego nie przestanie, wszystkie twierdze i baterie wysp strzelać zaczną na jego statki. Komodor Willkes popłynął dalej na pżne morze tak, iż mu strzelanie z twierdz szkodzić nie mogło i rewizyi okrętów nie poprzestął. Dla tego gabinet Bermudów wezwał admirała Milnes, będącego w porcie Halifax, aby pospieszył z eskadrą swoją na opiekę wysp.

**Paryż, 2 grudnia.** Potwierdza się zupełnie dzisiaj wiadomość o ustąpieniu ministerstwa Ratazzego. Z rozpraw mających się już pod koniec, okazywało się najniewzbytniejszą, że głosowanie będzie miało wypadek wręcz nieprzyjazny dla ministerstwa, a ponieważ król nie chciał przystać na rozwiązanie izb tak z politycznych powodów, jako i z finansowych, przeto oświadczył wczoraj Ratazzi na posiedzeniu, że całe ministerstwo podało się do dymisyi, co naturalnie wszystkim rozprawom koniec położyło. W razie rozwiązania byłby Ratazzi, który jest w kraju jeszcze bardziej znenawidzony niż w izbie, przez nowe wybory tylko jeszcze nieprzyjazniejszą izbę uzyskał, a wyniesienie jenerałów Cialdiniego, La Marmory lub Roveri na jego miejsce, o którym wczoraj mówiono, jako ludzi skłonnych do absolutyzmu i gwałtów, tylko by jeszcze stokroć gorszem uczynił położenie rzeczy. Słycać, że król powołał margrabiego Torrearsa, Sycylijszycy, do utworzenia nowego gabinetu, wszakże ten stronnik Anglii niechciał się podjąć tego zadania. Nowy gabinet nie może i nie ma stanąć nieprzyjaźnie przeciw Francji, ale ma zająć takie stanowisko, aby go kamarylla austriacko-biszpańska dworu francuskiego nie mogła wodzić na linję. Opinione turyńska daje ministerstwu należyte pochwały, że wołało ustąpić, niż izbę rozwiązać i kraj zawichrzyć, ale ta pochwała należy się właściwie królowi. Cesarz francuski mógł się tym wypadkiem przekonać, że każdy rząd narodowy włoski będzie bardziej szanował uchwały i przekonanie swego parlamentu, niżeli laski obcych mocarstw. To co się dzieje we Włoszech i równocześnie w Grecji, może posłużyć dla imperatora Francuzów za dobrą naukę, z której nieszczęściem korzystać nie będzie.

— Dnia 29 listopada, w rocznicę powstania z r. 1830, odbyło się polskie nabożeństwo w tutejszym kościele Wniebowzięcia. Kościół był pełen, a wszyscy obecni Polacy przybrani byli w żałobę.

— Przywieziono do muzeów cesarskich z Kochinchiny nadzwyczaj ciekawe zwierzęta, między innymi bażanty tybetańskie (phasianus amherstii) sławne z piękności swę i rzadkości, jako téż dwie mały gibbon czyli długorekie, których pewnie w Europie jeszcze nie było; pysk ich nadzwyczaj podobny do ludzkiej twarzy.

— Pobożni spadkobiercy margrabiego Villette, pochodzącego od ulubionej wychowawcy i córki przybraney Voltaira, ofiarowali adwokatowi Duval, który im uratował ich spadek, prócz pieniężnego wynagrodzenia, serce Voltaira w puszcze zamknięte, które tenże adwokat darował akademii francuskiej. Złożyli także ci spadkobiercy u Duvala wielką skrzynię rozmaitych rękopisów niewydanych Voltaira, które wedle woli jego mają być ogłoszone dopiero w 100 lat po jego śmierci, to jest roku 1878.

— Piszą stąd do Czasu: Dnia 25. listopada nastąpiło w amfiteatrze konserwatorium sztuk i rzemiosł otwarcie kursu ziomka naszego L. Wołowskiego. Jest to jeżeli się nie mylę dwudziesty rok istnienia kursu. Jeżeli prace ekonomiczne i prawodawcze otworzyły podwoje akademii znikomemu ródkowi naszemu to bezwątpienia katedrze profesorskiej winien w znacznej części wybór na członka dwóch zgromadzeń prawodawczych pod rządem republikańskim. Imię Wołowskiego

wyszło zdaje mi się jedno z pierwszych z urny wyborczej. Bluzowicze pospieszyli oddać hold swemu nauczycielowi. Ufali mu. Bo też kurs Wołowskiego jest arcypopularnym i nie jest to jego najmniejszą zasługą. Cesarz Napoleon III. wyrzekł raz, że wypada zdrowe pojęcie ekonomii politycznej upowszechnić między ludem. Są uczeni nawet ludzie którzy tytułu nauki ekonomii politycznej zaprzeczają. Niech mi wybaczą, ale podobnej ekskluzy na seryo nie biorę i sędzę, że nie tak nieprzytoży się do uśmierzenia socjalistycznych wyskoków, jak wykonanie zlecenia cesarza Francuzów. Wołowski aczkolwiek o prawodawstwie przemysłowym traktuje, często się jednak z ekonomią polityczną spotyka i pomówić o niej musi. Jak zaś wykład jest przystępny i powabny słuchaczom, to ich klasyfikacja najlepiej dowodzi. Wyjąwszy części otaczające katedrę, która się z młodzieży i wykształczonej klasy społeczeństwa składa, resztę audytorium bluzowicze stanowią. Są tacy, którzy żadnej prelekcyi nie chybują. Poczciwy rzemieślnik skończywszy robotę, słucha z zajęciem profesora który mu warunki pracy, opiekę na jaką w społeczeństwie zasługuje i wiele nieznanych prawd objawia. Na tém zależy sztuka, ażeby wykład prawodawstwa, to jest przedmiotu oświeconego dla głów nie posiadających zasad nauki, uczynił zrozumiałym.

— Naczelnicy arabscy, którzy się bawią w Compiègne, zjednali sobie powszechne pochwały tak dla wielkiej godności w postępowaniu swoim, jako i dla nadzwyczajnej zręczności, którą okazują na koniach.

— **M o n i t o r** donosi, że generał Forey przybył 25 szczęśliwie, chociaż po nader mozolnym pochodzie do Orizaby; odbył natychmiast przegląd wojska, które znalazł w stanie bardzo zadawalającym, poczem zajął się organizacją kontyngentów meksykańskich. Brygada generała Berthiera, licząca 5000 ludzi puściła się do Jalappy dnia 1 listopada, zająwszy też oporu ważne stanowisko przed Puento Nazionale. Generał Forey domaga się od ministra marynarki, aby kazał dokładniej pilnować brzegów meksykańskich od strony Oceanu Spokojnego, ponieważ północni Amerykanie tamtejszymi Meksykańczykom doważą broń i amunicję w wielkiej ilości.

— Z Grecyi dowiadujemy się, że nieustają demonstracje na korzyść księcia Alfreda, a kilku intrygantów rosyjskich wypędzono z Aten na żądanie młodzieży akademickiej. Patrie donosi dzisiaj, że królowa Wiktorya okazuje się osobście dość przychylną wyniesieniu syna swego na tron grecki, jak to objawiła przedwczoraj na posiedzeniu rady familijnej. Zresztą, chociaż nie zupełnie ufają rządowi angielskiemu, to jednak nie mają w ogóle we Francyi obawy, aby greckie zawikłanie jakie źle skutki pociągnąć miało za sobą. Lord Palmerston dokazał tego, czego chciał; utrzymał zastrzeżenie traktatu z r. 1832 i wpływ angielski na Wschodzie oraz pokazał światu, jak niezmiernie popularną jest Anglia wszędzie gdzie wystąpić zechce, a to nie mało ubodło kamarylę hiszpańsko-austriacką w Compiègne.

— Cesarz przed dwoma dniami miał na posłuchaniu u siebie margrabiego Lavalette, bylego posła w Rzymie. Co do układów z rządem papieskim, słychać, że nawet ministerstwo Ratazzego podawało rozmaite wnioski celem przyprowadzenia zgody między Rzymem a Turynem. Generał Durando ofiarował już papieżowi zwrot skonfiskowanych dóbr kościelnych, zrzeczenie się wszelkich zmian w prawodawstwie kościelnym i uznanie praw papieża do dziedzictwa Piotrowego, wnioski te jednak zostały odrzucone. Dziennik rzymski **Osservatore Romano** potwierdza wiadomość o wygłoszeniu przez biskupa dycyzy Velletri, której dzienniki legistowskie

i reakcyjne wprost fałsz zadawały. Je t to u owego stronnictwa od niejakiemu czasu taktyka powszechna i stała; trzymając się zasady si fecisti nega.

— Wiadomości, które nadeszły z Teneryffy donoszą, że na tej wyspie żółta febra straszliwie czyni spustoszenia; mieszkańcy głównego miasta uciekli wszyscy w głąb kraju; w przecięciu na 1000 ludzi codziennie umiera przynajmniej dwudziestu.

— Wiadomo, że wkrótce ma cesarz być przytomnym w Parzy publicznej uroczystości poświęcenia nowo zbudowanego bulwarku Eugeniusza.. Przy tej sposobności obawy są powszechne; sądzą, że jakiś zamach przyjdzie do skutku, nawet po fabrykach paryskich mnóstwo obalunków odroczone aż po szczęśliwem przejściu tego dnia.

### WŁOCHY.

**Turyn, 4 grudnia.** *Discussione* powiada: Jeżeli krążące wiadomości się potwierdzą, to ministerium już jest utworzone. Polityczna część ministerstwa składać się będzie z mężów, którzy w życiu parlamentarnym już są doświadczeni, lubo nie należeli do walki stronnictw. Dziennik ten muiema, że ministerium będzie miało po sobie większość, ponieważ połączy głosy, które były za Ratazzim, chociażby miało opozycję prawy przeciwko sobie. W końcu powiada gazeta, że jeżeli osobista ambicya obecne przesilenie przedłużyć miała, natenczas słowa królewskie potrafią trafić do serc swych podanych.

### Wiadomości miejscowe i potoczne.

**Poznań, 6 grudnia.** Przedwczoraj toczyła się przed tutejszym sądem *appellacyjnym* w drugiej instancyi sprawa przeciw Jks. Respądkowi z Ponieca i Jks. Prusinowskiemu z Grodziska. Przedmiotem procesu było kazanie ks. Respądka, powiedziane zeszłego roku w dzień Śgo. Antoniego na Goruszkach przed kościołem, a wydrukowane w Tygodniku katolickim, który jak wiadomo, wychodzi pod redakcją ks. Prusinowskiego. Owczesne, świeże jeszcze wypadki Warszawskie o których różne pomiędzy ludem szerzona wieści, spowodowały ks. Respądek do wyjaśnienia ich ze stanowiska religijno-narodowego. Ks. Respądek wyłożył je z zdaniem swoim i co do formy i co do treści w sposób taki, jaki kapłanowi chrześcijańskiej prawdy i chrześcijańskich zasad przystoi. Prokuratora oskarżyła i kaznodzieję i redaktora Tygodnika katolickiego o pobudzenie obywateli państwa pruskiego do nienawiści. Sąd pierwszjej instancyi w Rawiczu oddalił królewską prokuratorem początkowo ze skargą, podjął ją atoli później na wyższy rozkaz. Obażłowani w obec licznie zgromadzonej publiczności, zostali uniewinnieni.

Królewska prokuratura założyła *appellacyę*, a sprawa toczyła się więc 4 grudnia przed sądem *appellacyjnym* poznańskim. Na ławie oskarżonych zasiadł ks. Respądek, ks. Prusinowski nie stawił się wcale. Obażłowanych bronił radca sprawiedliwości p. Tschuschke, dowodząc: iż sąd *appellacyjny* zgola nie ma przyczyny roztrząsania przedmiotu powtórnje, gdyż królewski wyższy prokurator żadnego nowego nie przytoczył faktu na niekorzyść obażłowanych, ale tylko rozbiiera wyrok pierwszego sędziego. Wspomniał także: że moralno-społeczne zasady, wyłożone przez ks. Respądka w kazaniu, warte są raczej pochwały a nie nagany i kary, zastrzegł sobie szczegółową ich obronę, gdyby takowej było potrzeba, na później.

Po p. Tschuschke zabrał głos sam obażłowany ks. dr. Respądek i zbijał kolejno w przydługiej, jasnej a energicznej mowie wszystkie poczynione mu zarzuty, wykazując wartość przez siebie wypowiedzianych zasad dla publicznego porządku i prawa.

Sędziowie poszli na ustęp, a wróciwszy po krótkiej bardzo naradzie, uznali obażłowanych niewinnymi, i zadekretowali umorzenie kosztów w obu instancyjach.

**Poznań, 6 grudnia.** Dowiadujemy się, że przez cztery dni uplynione tygodnia był wystawiony w kaplicy Królewskiej w tutejszym kościele katedralnym na widok publiczny obraz na wielki rozmiar, przedstawiający Wniebowzięcie N. Maryi Fanny, pędzla naszego ziomka Jana Simona. Obraz ten przeznaczony na wielki ołtarz kościoła parafialnego w Śmiglu. Żałujemy, że to powszechniej nie było wiadomo,

i życzymy, aby jeszcze na dłuższy czas go pozostawiono, aby publiczność tutejszą podać sposobność do oglądania go.

— W roku zeszłym było w W. Ks. Poznańskim w ogółem 594, z których 260 podłożono naumyślnie.

— W skutek otwarcia kolei żelaznej warszawsko-bydgoskiej i gazety warszawskiej przychodzą do Poznania od dnia wczorajszego sześć godzin wcześniej. Dotychczas przywozi je pociąg wrocłański na Sosnowice i Katowice, około południa; teraz zaś przywozi go bydgoski o wpół do siódmej z rana.

— Dziś wieczorem przypada zupełne zaćmienie księżycy, które jednak w Poznaniu nie będzie widzialne, ponieważ księżyc już na 7 minut przed ósmą u nas dziś zachodzi, a zupełne zaćmienie zacznie dopiero 2 minut po ósmej. Będzie wszelako można obserwować tak pogodnem i wyiskrzonym jak dzisiaj niebie, stopniowy postęp zaćmienia, którego początek w ogóle, przypada na 7 minut przed ósmą 7 z wieczora.

Z Krotoskiego, 30 listopada. Acz nieco późno zapisujemy uroczystość, która się 9 b. m. odbyła w Wieloswiecie z okoliczności wprowadzenia ks. Atanazego Kaniewskiego, jako rzeczywistego plebana parafii Wielowiejskiej. Na obchód introdukcyjny zjechał prócz niektórych komitych obywateli znaczny zastęp kapłanów, bezwątpienia w celu poważania, jakie młody ten kapłan w niedługim czasie w dekanacie i w powiecie zjednać sobie umiał; atoli najmymowniejszym świadkiem w wysokim stopniu uskarbionego przywiązania byli sami, niemal w całość, zgromadzeni parafianie i dziesiątki dziećmi szkolna ze swym nauczycielem. Z twarzy każdego można było wyczytać, jakby byłyby napisane głoskami, radosne uczucia, które w tej chwili serca porwały. Aż przezroczyście, jak perły, tu i owdzie ukradkiem się wyniły odsłaniały w głębi duszy rzewną modlitwę dziękczynienia za ten, który „sam Pan uczynił.“ Ks. K. objął rządy parafialne pod dość trudnymi warunkami; kościół i całe otoczenie przedstawiały mały spustoszenia; jednak nie ulękł się trudności, owszem silny wolał wytrwać przy wyprawie przetrwać wszystkie; kościół dotąd zaniedbany i szczerzy staraniem i zachodem swoim pięknie a gustownie w odnowił, przez co serca parafian zaraz pozyskał. Parafianie, bracia i siostry chorągwiami i obrazami, młodzież szkolną, tudzież duchowność przeprowadziła instalatę w porządku procesyjnym z domobniskiego przed drzwi kościelne, przy których mu wzięcia ks. Kociński z Koźmina, wśród odśpiewania rytuałem przepisanych modłów kluzę kościoła wręczył, na znak, że już stał się prawnym i odwiecznym żywota wiecznego, ale niemniej i doczesnego, boć jego obowiązkiem czuwać jak nad czystością nauki wiary i czajów, tak nad czystością świętych uczuć narodowych, by gleba działo pozostała w ręką potomnych pokoleń. Od ołtarza przystąpił ks. Kociński w słowach gorących do parafian i do instalatę, zabierając pierwszych, aby przy swym nowym duchownym przedostatnie stali a ostatniemu przywodząc na pamięć, że od tej wszelką dobrą i złą dolą z powierzona sobie tródką Chrystusowi lic winien. Następnie ks. K. dziękując dziekanowi za jego uprzejmość, z czułością wspominał, jak przed 20 kilku latami pierwszy przed ołtarzem go poznał, a dziś po upływie tyle czasu wymownej doznawa radości, że z nim i przy boku jego przed ołtarzem stoi, a zwróciwszy potem swą mowę do parafian, przyrzekł poświęcić im swe serce, czas a nawet i życie, gdyby tego potrzebowała. W czasie sumy powiedział ks. dziekan Nowakowski z szyną bardzo gruntowne kazanie „o obowiązkach kapłańskich“; na słowach: „Teraz wiem, że mi Bóg uczynił dobrze, mającąc planą z rodu Lewickiego.“ Ks. Sędz. 17, 13, przychyliło się obok pożytku duchowego do podniesienia całej uroczystości; Przdzie wzniesiono pierwsze zdrowie na cześć Najprzewielebniejszego cypasterza.

**Pleszew, 3 grudnia.** Dnia wczorajszego w wieczór zniszczono żar szynkarzowi Ruske chlew wraz z znaczną ilością zboża i przy czem: żandarm Lilitenthal, od kilku dni dopiero ożeniony ofiarą płomieni, gdy ratował konia i trzode chlewną. Z inwentarza żywego spaliły się 3 konie, 4 krowy i trzy świni. Przyczyna nieznana.

### Na stypendyum Leliewela.

Z przeniesienia tal. 84 sgr. 20.  
Nadesłano: Pozostałe w kiesce po s. p. hr. Arnoldzie Skórce 107 frd. w złości w skutek życzenia dzieci.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Dnia 4go b. m. zakończyła w Tucznie doczesne swe życie **Hilena z Kolankiewiczów Czaykowska**. Eksportacya do miejscowego kościoła odbędzie się 8go b. m., a pogrzeb dnia następnego, o czem krewnych i przyjaciół zawiadamia w smutku pograżony  
mąż i dzieci.  
Tuczno, 5 grudnia 1862. (3866)

### Sprzedż konieczna.

Sąd powiatowy w Rogoźnie.

Wydział I.

Nieruchomości do pozostałości sp. dziedzica **Ignacego Lipskiego** należące, jako to:

w Ludomach:

pod No. 1	położ. oszac. na 1802 tl.	25	sg.	7	fn.
"	3	13007	"	24	" "
"	4	1892	"	8	3 "
"	10	1794	"	11	8 "
"	26	5258	"	15	" "

ogółem oszacowane na 23755 tl. 24 sg. 6 fn. wedle t. ksy, mogącej być przetrzanej wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w rejestraturze ma być dnia **4 maja 1863** przed południem o godzinie 11 w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedana.

Wierzyciele, żądający zaspokojenia swego ze szacunku kupna co do wierzytelności niewykazującej się z księgi hipotecznej, winni takową podać do sądu subhastacyjnego.

Z pobytu swego nieznajomi właścicielka **Franciszka** owdowiała Lipska z Klingerów dawniej w Ludomach i następujący wierzyciele z pobytu swego nieznajomi aa) panna Wincenya Tomicka, bb) panna Maryanna Klinger, cc) panna Rozalia Klinger, dd) ekonom Paweł Klinger, ee) owdowiała Maryanna Kucharska znów zamężna Borowska, która podobno do

Ameryki wywędrowała i mąż jej **Józef Borowski**, wszyscy z **Ludom.** ff) kapitan portowy **Aleksander Jagów** jak podano w Szarpenbufe zamieszkały, gg) **Stanisława Honorata Szczaniicka** w Głuponicach, hh) spadkobiercy meznajomi zmarłego w Leszczewcu **E. Tomickiego**, ii) kupiec **L. H. Jacoby** w Poznaniu, kk) kupiec **Jakób Elias Normann** z Pily, ll, z pobytu swego nieznajomy radca ziemstwa **J. Zdębiński** na ostatku w Poznaniu zamieszkały, zapożyczają się niniejszemu publicznie. Wszyscy pretendenci realni nieznajomi powołują się, ażeby się najpóźniej w terminie powyższym pod uniknieniem prekluzyi zgłosili.  
Rogoźno, dnia 9 września 1862. [3018]

Posiedzenie publiczne **Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego** odbędzie się dnia **16 b. m.** o godzinie 7 wieczorem, w sali pałacu Działających.

Na posiedzeniu tém czytać będą:

- 1) Prezes **Towarzystwa**: O drogach ducha, część druga.
- 2) **P. Karól Karśnicki**: O utworze głązów naniesionych w nizinie nadbałtyckiej.

Poznań, 3 grudnia 1862.

**Zarząd Towarzystwa P. N. P.**

Prezes, Cieszkowski. (3867) Sekretarz, Wegner.

### Aukcyja ubiorów i materyałów.

Z powodu zmiany składu ubiorów sprzedawac będą **W Srode dnia 10 grudnia** od godz. 9 przed połud. i od godz. 3 po połud. publicznie więcej dającym za gotowiznę, gdzie jeszcze się uwiadomi

**rozmaite gotowe ubiory**

jako to: surduty, surduty wierzchnie, paletoty, spodnie, kamizelki, rozmaite przedmioty garderoby, torby podróżne i materyje na ubiory.

**Zobel,**

(3878) król. komisarz aukcyjny.

Zapraszamy Szanownych członków **Koła Towarzystwa Poznańskiego** na Walne zgromadzenie na dzień **7 grudnia r. b.** na godzinę **5 z południa** do lokalu **Koła**.

**Dyrekcya.** (3652)

W poniedziałek, dnia 8 grudnia 1862.

## K O N C E R T

w asli **Sterna** hotelu europejskiego

dany przez

**Luigia Giry**

przy łaskawym udziale pianistów pp. **Krug, Beier i Hahmann.**

PROGRAM.

1. Arya z *Cyrulika sewilskiego*.
2. Trio, op. 97 przez *Bethovena*.
3. Arya z opery „Przysięga“.
4. Śpiew z opery „Linda“.

1. Arya z opery „Marya di Rohan“.
2. Fantazyja na temat *Milla Kąskiego*.
3. Arya z opery *Troubadour*.
4. Śpiew toastowy z opery „Lucrecia“.

Biletów po 15 sgr. nabyć można u pana **Bothe i Bock**, tudzież u odźwiernego hotelu **Sterna**.

Cena przy kasie 20 sgr.  
Początek o godzinie 7. (3879)

# Wielka wystawa na gwiazdkę!

Największy wybór *fotograficznych albumów, tek, gazeciarek, portemoni, kieszonek i kieszeni damskich, puglaresów, cygarniczek, papeterii, notatków, zowych przedmiotów, pamiątek, poezyi, neceserów do podróży*, jako też *małych innych przedmiotów stósownych na podarunki* mogące być opatrzane *własnymi robotami*, poleca po *prawdziwie tanich cenach*.

**Wilhelmowska ulica nr. 18** naprzeciwko hotelu francuskiego.

**H. A. Fischer.**  
(Karól John.)

Dodatek.

Niniejszem donoszę uprzejmie, że i roku drobną mąkę gipsową po umiarkowanym cenie 8 sgr. za cent. w Wapnie, bezpłatnie na szosie gnieźnieńsko-kecyńskiej mam w pasie.

Wapno, w grudniu 1862.

Zarząd kopalni.

### Wieczór Muzykalny

**N. Biernackiego,**

w Sali Bazarowej w Niedziele, dnia 7 grudnia o godz. 7 wieczorem, w którym **Signora Luigia Giry**, prima donna teatrów Medyolańskich weźmie udział.

Dochód przeznaczony dla tutejszego wazyszenia czeladzi katolickiej.

Biletów po 1 tal. dostać można w kasach pp. **Żupańskiego i Kamińskiego**. dziny, składające się więcej jak z trzech mogą dostać biletów od osoby po 4 złp. kasie.

Uczniowie szkół tutejszych po 3 złp.

Do zamówień dla chlubnie znanego wystawie londyńskiej w roku 1862 zaszczyconej farbierni, drukarni i pracowni **Spindlera** w Berlinie poleca się

**Izydor Busch,** plac Sapieżyński, Nr. 3.

**Do Szatni Towarzystwa św. Wincentego a Paulo**

wpłynęło od dobroczyńców miejscowych: Od P. S. — P. K. — P. R. — P. G. — P. M. — P. R. — P. P. — P. B. — P. N. N. — z Kółka w Bazarze. P. S. — P. N. N. — P. W. Od dobroczyńców zamiejscowych. Z pod Miejskiej Górki. — Od P. H. z pod Dolska. — NN. z Dobrzyca — A. C. z pod Miejskiej Górki.

Zyczymy tym pamiętnym o ubogich dobrodziejom serdeczne *Bóg zapłać!* i prosimy ich, aby i nadal o tych pamiętali, którzy jedną tylko siermięgą swe ciała okryć mogą, a swe dzieci na pół nagie Opatrzności Boskiej i luziomi dobrego serca polecają. Oby nadchodząca gwiazdka łzom radości przyswiecała, i wdzięczności ku szlachetnym ich dobroczyńcom, którzy, by najmniejszym datkiem stariej odzieży i obuwiu dzielić się zechcieli z rodzinami ubogimi, oby rodzice zamożni, wesołym sercem witający swe dziatki, do nich się uśmiechające, pomnęli w takiej chwili na tyle smutnych ojców i matek, wdów i sierót, których serca boleją, że wśród obecnego zimna i mrozu żadną starzyzną swych dzieci nie są w stanie opatrzeć.

Wszelkie łaskawe ofiary przyjmujemy do rąk sekretarza naszego p. Tytusa Daszkiewicza w domu pod opieką Matki Boskiej, przy ulicy Ślósarskiej Nr. 5.

**Rada miejscowa Towarzystwa św. Wincentego a Paulo w Poznaniu.** [3861]

Zaproszenie do przedpłaty na pismo malownicze wychodzące w Wiedniu pod napisem

**Postęp.**

**Rok IV** tego czasopisma poczyna się dnia 5 stycznia 1863. **Postęp** obejmuje: a) Żywoty sławnych społecznych Polaków (z portretami). b) Umiejętności społeczne sposobem popularnym wykładane. a dotyczące gospodarstwa narodowego, oświaty, sztuk, rzemiosł, przemysłu itp. c) Najnowsze wynalazki i odkrycia. d) Powieści, powieści, poezje, tudzież podróże miejscowości (z rycinami). e) Przeglądy utworów piśmiennych. f) Wiadomości bieżące. g) Karykatury.

Przedpłata, wynosząca z przesyłką rocznie 4 tal., półrocznie 2, tal. przyjmują wszystkie stacje pocztowe krajach polskich tudzież księgarnie i Redakcja.

Zjednawszy sobie zaszczytną w kraju przychylnność, pismo to nadal témbarziej zalecać się będzie do rąk artykułów oryginalnych i rycin najlepszych mistrzów.

W redakcyi „Postępu“ są do nabycia następujące nakłady:

**Karta Polski** w dawnych granicach (wydanie 3) w oprawie, z planem jazdy na kolejach (2 tal.).

**Łoża Kosakowska** powieść historyczną, z czasów konfeder. barskiej, ozdobna 26 rycinami (1 tal.).

**Adam Mickiewicz** żywoty z portretem (15 sgr.).

W krótkie zaś wydanie, na pamiątkę 1000 letniej rocznicy istnienia Państwa Polskiego i zaprowadzenia monarchii do Polski: **Kalendarz narodowy** ozdobny 50 rycinami, z którego dochód przeznaczony jest na gmach Towarzystwa nauk krakowskiego. (Cena w drodze przedpłaty 8 sgr.)

**Redakcja „Postępu“ w Wiedniu.**

Alsersvorstadt 102.

(Obok redakcyi Postępu znajduje się **Biuro komisowe**, podejmujące załatwienie wszelkiego rodzaju zleceń.) [3658]

**Biuro moje znajduje się w domu Pani Friedländer.**

Kempno, dnia 1 grudnia 1862.  
**Dr. Julian Szafarkiewicz,**  
rzecznik i notaryusz.  
[3804]

We wszystkich znanych księgarniach dostać można:

**Rok wiejski.**

Zeszyt 5. — **Książeczka kolendowa.**  
Cena tylko 2½ sgr.  
Rzeczony zeszyt obejmuje pomiędzy innymi bardzo szacownymi dodatkami wysokocenną, wydłuższą poezją T. Lenartowicza. Tych pań, którzy sobie jeszcze życzą egzemplarzy, proszę się uprzejmie o łaskawe przyspieszenie tych zamówień, gdyż przy tak znacznym dozywaniu się edycja prawdopodobnie wnet zabraną będzie.  
Księgarnia **J. Priebatscha,**  
w Ostrowie.  
[3643]

**Obwieszczenie.** [3664]

Powróciwszy z roczniotargu we Frankfurcie mam zaszczyt donieść szanownej publiczności i duchowieństwu, iż handel mój jak najwięcej w zimowe towary w najnowszym guście patrzyłem, i że sprzedając takowe na łokcie bardzo małym przestając zarobku. Poleca zwłaszcza znaczny mój skład sukna rozmaitego gatunku, tudzież bielizny, pasów, czapek, korynych futer tak dla mężczyzn jako i dla kobiet, niemniej gotowej garderoby, nadmieniam, jak dawniej, tak i teraz podejmuję się sprowadzania ubiorów męskich z moich materyi przyrzekam skorą i rzetelną usługę.  
Gniezno, w listopadzie 1862.

**S. Bonowski,**  
krawiec męski.  
[3664]

Otwieram niniejszem na półroczcie zimowe

**zakład prywatny gimnastyki pedagogicznej.**

Cheć mieć udział raczą się zgłosić i bliższych wiadomości zasięgnąć w mieszkaniu moim, Wielkie Garbary No. 52.  
**Dr. Łazarewicz,**  
nauczyciel przy gimn. Ś. Maryi Magd.  
[3853]

**Młodzieniec** ze stósownym wykształceniem, zamiejscowy, może być zaraz przyjęty w handlu.  
**P. Nowickiego,**  
[3842] ulica Wrocławska No. 9

**Dla wszystkich i dla każdego!**

**UPOMINKI GWIAZDKOWE**  
po cenach **zniżonych o 30%.**

Aby zyskać na przestrzeni, stawiam wielki dobór **ubiorów męskich** do dyspozycyi, zniżając ceny

**o 30%.**

Uwagi godne są mianowicie: angielskie okrycia podróżne, pledy, kufarki ręczne i podróżne, szczołki, neceserki, kapelusze, czapki formy angielskiej i francuskiej, angielskie deszczochrony, laski do przechadzki i podróży, portmonetki, sakiewki, cygarniczki, wielki dobór paryskich jedwabnych aksamitów (velours), materye na kamizelki, szale, chustki na szyję i do nosa, aksamitne (velours) i kaźmirkowe szlafroki, jedwabne kaftany męskie, koszule wełniane, batystowe i lniane, rękawiczki eleganckie i do każdego praktycznego użycia, naramienniki, mankietki, półkoszulki, guziki, spinki do włosów, wielki zapas wody kolońskiej w puzderkach, rozmaite sprzęty toalety, jako to: francuskie pachnidła, mydła, olejki itd. itd. Ceny umiarkowane.

**M. Graupe,**  
[3884] plac Wilhelmowski, nr. 16.

Obfity wybór zabawek, lalek krzyżących i głów lalkowych poleca **L. Dattelbaum,**  
[3776] ul. Nowa nr. 3.

**S. CHUDERSKI,**  
**skład cygar, tytoniu i araków**

przy ulicy Wrocławskiej Nr. 28/29.  
znaczną nadsyłkę cygar Hamburgskich dziś odebrał i poleca

La Bionda . . . . .	40 tal.
Buena-Vista . . . . .	30 „
El Leondeoro . . . . .	25 „
H. Upmann . . . . .	20 „
La Patria . . . . .	16½ „

nadsyła z takowych próby po 25 cygar. [3857]

**Stósowne dla każdego prezenta na gwiazdkę są parasole,** takowe wyrabia tanio i dobrze z alpaki, materyi jedwabnych i bawelnianych

**Apolant,**  
przy Wodnej ulicy Nr. 24.  
Reperacye spieszenie i starannie bywają wykonywane. [3864]

**Straż ogniowa.**

W Poniedziałek dnia 8 grudnia, o godzinie 7 wieczorem Walne Zgromadzenie na Ratuszu. [3885]



**Nowy zakład fotograficzny**  
**Ottego Siewerta**

plac Wilhelmowski 6.  
ofiaruje się do wszelkich prac fotograficznych. Obrazy z największą ostrością wypracowane będą. [3754]

**Skład główny zegarków**  
zegarmistrza

**H. R. Komrusch**

w Bydgoszczy,  
przy ul. Fryderykowskiej No. 36,  
poleca się znacznym doborem zegarków od najtańszych do najdroższych, rękąc za dokładną budowę i regularność. [3759]

Zamki, kolie i łańcuszki do zegarków z oksydu aluminium i stali, przedmioty narodowe, myśliwskie bóty gumowe i trzewiki, znajdują się w największym dorobku u **M. F. Schuppiga,** naprzeciwko K. Szymańskiej, już nie dawniejsze miejsce składu. [3870]

Z okoliczności nadchodzących świąt Bożego Narodzenia zwracam uwagę Szanownej Publiczności na znaczny mój skład **wyrobów złotniczych i jubilerskich** z zapewnieniem cen stałych, lecz najpomierniejszych. Upraszam przeto o łaskawe względy.

**C. A. Breidenbach,**

złotnik i jubiler,  
w Bydgoszczy przy ulicy Długiej czyli Fryderykowskiej No. 59, naprzeciw komandyty bankowej. [3834]

**Langue française.**

**Leçons de Conversation et de Grammaire.** [3817]  
S'adresser au bureau du Journal.

**Kucharz młody** każdego czasu może przyjąć obowiązek. Bliższą wiadomość udzieli Eksped. Dziennika Poznańskiego. [3859]

Deszczochrony jedwabne, alpaka i bawelniane, jako też wielkie deszczochrony na wozy i podróżne są znowu w zapasie w fabryce deszczochronów

**L. Dattelbaum,**  
ul. Nowa nr 3. [3777]

Tamże reparują się deszczochrony.

**S. R. KANTOROWICZ,**  
**plac Wilhelmowski 16,**

poleca swój zaopatrzonej skład towarów szklanych i porcelanowych, brzozy do firanek, noże i widelce, tace, jedwabne deszczochrony, kalesze gumowe, przedmioty podróżne i torby szkolne, tudzież wielki wybór zabawek dla dzieci po tanich cenach.

16 plac Wilhelmowski 16.

Prawdziwe porcelanowe talerze tuzin po cząwszy od talara [3534]

**Wielka gwiazdkowa wystawa zabawek dla dzieci**  
u **S. R. Kantorowicza**

[3550] plac Wilhelmowski 16.

Mój obficie zaopatrzonej skład lulek szecińskich i tureckich, cygarówek wybornych z piany morskiej i bursztynu, towarów skórzanym i galanteryjnym i wszelkich przedmiotów do brzozy tej należących a stósownych na podarki gwiazdkowe poleca

**L. Dattelbaum,**  
ul. Nowa nr 3. [3778]

**Wiadomienie.**

Wysokiej Szlachcie, Szanownemu Obywatelstwu i całej Publiczności, mam zaszczyt, jak najuniżej oświadczyć, iż otworzyłem mój handel wszelkiego owocu zimowego, jako to: **włoskie orzechy, włoskie burzawy, włoskie, szczecińskie i wszelkiego gatunku jabłka** najwyborniejsze, tutejsze i zagraniczne, przyrzekając jak najukaradniejszą usługę, prosząc o łaskawy wzgląd jako ziomek.

**Józef Bokš.**

[3868] Sterna hotel Europejski.

Mój znacznie powiększony skład polecam na upominki gwiazdkowe znaczny dobór towarów białych, jako to: czepki negliżowe, francuskie bluzy, ubrania na głowę, siatki, krynoliny, gorsety, wełniane peleryny, kamasze, szaliki i rękawiczki po cenach jak najniższych.

Handel towarów łokciowych i białych.

**K. F. Schuppig.** [3869]

**Wiktor Loga**

przy ulicy Wilhelmowskiej 25,  
poleca przy nadchodzących świątach swój skład **Garderoby, Gotowej Bielizny i wszelkich innych artykułów męskich.** [3880]

**Pudełka do koksu lub węgla**

poleca [3875] **C. Preiss.**

**Skład płócien i bielizny**

**M. J. KAMIENSKIEGO**  
w Bazarze

nowo zaopatrzonej w znaczne zapasy wszelkich gatunków, płótna, perkali, szyrtyngów, batystów, gotowych koszul, stołowej bielizny, chustek do nosa, owelichów, pończoch, szkarpetek, kaftaników zimowych, oraz i innych podobnych artykułów, poleca się Szanownemu Obywatelstwu, oblicując dobry towar i najniższe ceny. [3860]

Garbary Nr. 16.

**G. Schoenecker,** narożnik ulicy Wodnej.

poleca do wyboru stósownych upominków gwiazdkowych swój skład towarów **z nowego chińskiego srebra; platerowanych, alfenidowych i brązowych,**

obejmujący:

dokładne serwisy stołowe, tace, etażerki, przybory stołowe, menażerki, koszyki do chleba i owoców, cukierniczki i czarki do cukru, pieprzniczki i solniczki, Prócz tego polecam sprzęty gospodarcze, np. lampy Berzeliusza, tudzież kotły, noże, widelce, łyżki, móżdżerze, żelazka do prasowania itd. [3886]

# Antoniego Schmidta

Stale ceny.

w Poznaniu

Skora usługa.

## Skład płócien, bielizny i Magazyn kobiercy

poleca

na nadchodzący czas zakupu na gwiazdkę swe wielorakie, praktyczne i piękne artykuły.

[3855]

## Węgla angielskie i szląskie

tak w wagonach jako też pojedynczo z składami i niemięz z odstawą w dom kupującego po najtańszych cenach polecam.

**A. Krzyżanowski,**

Grobla Garbarska 1.

[3699]

Po znacznie niższych cenach polecam:

Garnitury po 6 serwet à 2 2/3 - 2 3/4 i 3 tal.

Chustki batystowe francuskie à 6, 7 1/2, 10 i 12 1/2 sgr.

szersokie perkaliki à 3 3/4, 4, 4 1/2 sgr. za lokcie.

Kolnierzki z mankietami po 7 1/2, 10, 12 1/2 sgr.

Krynoliny po 25 sgr., 1, 1 1/2 i 1 3/4 tal.

również rozmaite resztki czarnych materyi.

**K. Szymańska,**

ul. Nowa 2.

(3881)

Rynek No. 71.

## Wilhelma Kronthala

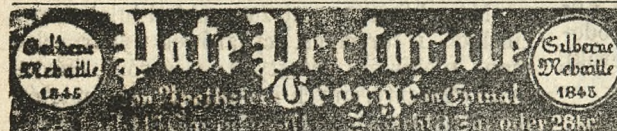
naroz. ul. Nowej.

## Fabryka lamp i towarów kruszcowych

poleca wszelkie gatunki lamp, mianowicie **moderatory**, **lampy posuwalne** w największym doborze, **maszynki do kawy i herbaty**, **formy do ciast**, **koprowe**, **blaszane**, z nowego srebra, **platerowane i kruszce Brytania**, srebra chińskiego, **towary mosiężne i lakierowane** także w największym doborze po stałych najniższych cenach.

**Wilhelm Kronthal,**

Reprezentant Towarzystwa Christoffe i Spółka w Paryżu i Karlsruhe. (3883)



czyniejszego i lepszego, jak **Pate's Extracts** przez aptekarza **Georga** w Epinal. Lekarstwo to sprzedaje się we wszystkich miastach w Niemczech, a w **Poznaniu** tylko w cukierniach i fabrykach karmelków i czekolady

**Pastyłki na wszelkie choroby piersiowe**, na uleczenie salkowite chorób piersiowych, jakimi są: **katar**, **kaszel**, **dychawiczność**, **ściśnięcie piersi** i t. d., nie ma nic skuteczniejszego.

**A. Szpingiera**

w Bazarze i naprzeciw zegaru pocztowego.

**Noże do tranzerowania, stolarowe, deserowe**, jako też wszelkie gatunki **noży i nożyczek** są w wielkim doborze w zapasie u

**C. Preissa,**

(3873) fabrykant noży, ul. Wrocł. 2.

**Swieczki astr. kawiary** odebrał i poleca

**A. Remms.** (3865)

## Obrazy olejne

wyobrażające św. Pańskich są do nabycia w składzie pozłotnika

**W. Grynastel,**

(3871) Jezuitska ul.

## Lyzwy

poleca **C. Preiss.** (3874)

## Oplatki

jako też codziennie świeże

## Młodzie funtowe

u **Kruga & Fabriciusa.**

(3876) ul. Wrocławska No. 11.

KURS GIELDY W BERLINIE			
dnia 5 grudnia.			
Papery pruskie.			
	o/0	dnano.	placono.
Peżycz. dobrow.	4 1/2	—	102
— rząd. 1859	5	—	107 1/2
— 50, 52 konw.	4 1/2	—	99 1/2
— 54, 55, 57, 59	4 1/2	—	102 1/2
— 1856	4 1/2	—	102 1/2
— prem. i 355	3 1/2	—	127 1/2
Oblig. długu skarbu	3 1/2	—	90 1/2
— Marchii	3 1/2	—	92 1/2
— Listy zast. March.	3 1/2	—	92 1/2
— Prus. Wsch.	3 1/2	—	88 1/2
— — — — —	4	99 3/4	—
— Pomor.	3 1/2	—	91 3/4
— — — — —	4	—	100 3/4
— W. Ks. Pozn.	4	—	103 1/4
— — — — — (nowe)	3 1/2	—	99 1/4
— — — — — (nowe)	4	—	97 1/4
— Szląskie.	3 1/2	—	95 1/4
— gwar. B.	3 1/2	—	99 1/4
— Prus. Zach.	3 1/2	—	99 1/4
— — — — —	4	—	88 1/4
— — — — —	4	—	99 1/2
— rent. March.	4	—	98 3/4
— Pomor.	4	100	—
— W. Ks. Pozn.	4	—	99 1/8
— Pr. Wsch. i Zach.	4	—	99 1/8
— Nadreńskie.	4	—	99 1/8
— Saskie.	4	—	100
— Szląskie.	4	—	100
Papery zagraniczne.			
— Austr. metall.	5	—	60
— pożycz. narod.	5	—	68 1/2
— Oblig. 250 fl.	5	—	77
— Rosy. 5 poz. Stiegl.	4	—	90 1/2
— — — — — 6	4	97 1/4	—
— Rosy. pożycz. angiel.	5	—	95 1/4

Wiadomości handlowe.								
Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.								
Dnia 6 grudnia.								
Zyto: przy wzrotających się cenach znaczny obrot, na gr. 40 3/4 - 41 1/2, gr. 1862 i sty. 1863 r. 40 1/2 - 1/3, sty. luty 40 1/2 - 1/4, luty-marz. 40 1/2 - 1/5, marz.-kw. 40 1/2 - 1/6, na wiosenną odstawę 40 1/2 - 1/6, tal. pł. Oko-wita: mało co zmienione ceny, na sty 1863 13 10/16, luty 14, marz. 14 1/6, kw. 14 1/3, maj 14 1/2, tal. pł. <tr> <td>Berlin, 5 grudnia.</td> <td></td> <td></td> <td></td> </tr> <tr> <td>Pszencica: w miejscu 25 szefli 63—73 tal. płac. wedle jakości. Zyto: w miejscu 2000 funtów 47—49 1/2, na gr. 46 3/8 - 1/6, gr. sty. 46 1/4 - 1/6, sty. luty 46 1/6 - 1/8, na wiosenną odstawę 45 3/4 - 46, maj-czer.</td> <td></td> <td></td> <td></td> </tr>	Berlin, 5 grudnia.				Pszencica: w miejscu 25 szefli 63—73 tal. płac. wedle jakości. Zyto: w miejscu 2000 funtów 47—49 1/2, na gr. 46 3/8 - 1/6, gr. sty. 46 1/4 - 1/6, sty. luty 46 1/6 - 1/8, na wiosenną odstawę 45 3/4 - 46, maj-czer.			
Berlin, 5 grudnia.								
Pszencica: w miejscu 25 szefli 63—73 tal. płac. wedle jakości. Zyto: w miejscu 2000 funtów 47—49 1/2, na gr. 46 3/8 - 1/6, gr. sty. 46 1/4 - 1/6, sty. luty 46 1/6 - 1/8, na wiosenną odstawę 45 3/4 - 46, maj-czer.								

46 tal. pł. Jęczmień: w miejscu 20 szefli. 34—39 tal. Owies: w miejscu 21—24, na gr. 22, gr. sty. 22 1/2, na odstawę wiosenną 22 1/2, maj-czer. 23 tal. pł. Oliej rzepiowy: w miejscu 100 funt. bez beczi 14 1/2, na gr. 14 1/2 - 1/4, gr. sty. 14 3/8 - 1/4, kw. maj 13 1/2 - 1/2, pl. maj-czer. 13 1/2 tal. żąd. Olej lniany: w miejscu 100 funt. bez beczi 13 1/2, tal. Oko-wita: 8000% Trallesa bez beczi 14 2/3 - 1/4, na gr. gr. sty. i sty.-luty 14 3/8 - 1/4, pl. kw. maj 15 1/2 - 1/4, maj-czer. 15 1/4 - 1/2, czer.-lip. 15 1/2 tal. pł.

Wrocław, 5 grudnia.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.
Pszencica biała	79—81	76	70—73
" żółta	74—75	72	67—70
Żyto	53—54	52	50—51
Jęczmień	37—39	36	34—35
Owies	25—26	24	22—23
Groch	52—55	50	47—49

Rzecz za 150 funt. brutto 252—244—222 sgr.

Na giełdzie: Żyto: na gr. 42 1/2, gr. sty. 42 1/4, sty.-luty i luty-marz. 42, kw. maj 42 1/2 tal. pł. Owies: na gr. 19 1/2, kw. maj 20 1/2 tal. żąd. Olej rzepiowy: ceny niezmiennie, wypow. 100 cent. w miejscu 14 1/2, żąd. na gr. 14 1/2, pl. gr. sty. 14 1/6, żąd. sty.-luty 14 pl., luty-marz. 14 1/2, kw. maj 13 3/4 - 1/2, tal. pł. Oko-wita: wyp. 12,000 kwart.

w miejscu 13 3/4 pl., na gr. i gr.-sty. 14 1/2, sty. 14 1/2, 14 pl., luty-marz. 14 1/2, kw. maj 14 1/2, sty. Szczecin, 5 grudnia.

Na giełdzie: Pszenica: w miejscu 85 złota wcepl 67—68 1/2 tal, 87 funt. 69 pl., 88 funt. szląskiej 88 1/2, na gr. 68 1/2, żąd. na wiosnę ostawę 71 1/2 tal. pł. Żyto: male zmiany, w miejscu 2000 funt. 47 1/2—46 3/4, na gr. 47, na wiosnę odstawę 45 3/8 - 3/4, tal. pł. Jęczmień: na odstawę 70 funt. szląskiego 37 1/2, pomorskiego 34 tal. pł. Owies: piękny w miejscu 50 23 1/2, na odstawę wiosenną 24 tal. pł. Groch: obrok 42—43, wrzący 44—45, na odstawę wiosenną 45 tal. pł. Olej rzepiowy: bez beczi w miejscu 14 1/2, na kw. maj 13 3/4 - 10 1/2, tal. pł. Oko-wita w miejscu bez beczi 14 1/2 - 1/6, z beczi 14 1/2, na gr. i gr.-sty. 14, sty.-luty 14 1/4, pl. luty-marz. na wiosenną odstawę 14 1/2, tal. żąd. Siemień: ne: 16 1/4, na sty. luty 16 1/3, luty-marz. 16 1/2, tal. pł. Olej lniany: w miejscu z beczi 13 1/2, żąd. gr. 13 1/4 pl., kw. maj 12 3/8 tal. żąd.

Bydgoszcz, 5 grudnia.

Pszenica: wcepl 56—65 tal. Żyto: 39—40 Jęczmień: wielki 30—32, mały 25—28 tal. Oko-wita: 27 1/2 sgr. Groch: na obrok wcepl 34—36 gotowania 36—38. Rzecz: 90—95. Rzepak: 90 Oko-wita: 8000% Trallesa 14 1/4, tal. pł.

## Dom Zlecen Braci Chotomskich i Koronowicza

w Królewcu (Königsberg) w Prusach Kneiphofsche Langgasse 9.

w Londynie 8. Great College Street. Camden town. N. W. w Anglii.

Targi na żyto i pszenicę zaczynają się ożywiać, — donosiliśmy o podwyższonej cenie w Hollandyi, dziś dodać możemy, że i na odstawę wiosenną to samo nastąpiło; ceny żyta na placu burskim również wzmożniły się. — W ostatnich 3 dniach żyto w Berlinie o 7 tal. na wceplu w górę zdaje się, że podwyższenie to w skutek zbliżających się ostatnich dni miesiąca zawartych układów mina przez spekulantów sztucznie wywołanym zostało. W Anglii, podług ostatnich wiadomości, okoliczności kupna pszenicy się wzmożła, — słoń jęczmiennyi pośledniejszej jakości o 1 szyl, owies o 1/2 szyl, angloscowa mąka o 4 szyl. niższe ostatnich notowań odbył miały; bank londyński dyskonto na 4% podwyższony — i królewskie targi, lubo mało zasilane, w skutek zagranicznych wiadomości o zwiększającej się u spekulantów zbożowych, do zakupów ku podwyższeniu cen na żyto i pszenicę się nakłoniły.

Za pszenicę:	cenę najwyższą	1. w	2. w	3. w	cenę najniższą
Żyto	"	Klajpedzie	Grudziądzu	Chełmnie	"
Jęczmień	"	Klajpedzie	Tylży	Królewcu	"
Owies	"	Gdańsku	Eblągu	Królewcu	"
Kartofle	"	Królewcu	Tylży	"	"

Ostatnie tu przybyły okręta ze Szczecina z towarami a do Piławy z Hull ze sobą, odpłynęły okrętów z żytem do Norwegii, z pszenicą i siemieniem do Anglii, lecz na tym też i koniec, albowiem ścierały wodę tak w rzecze, jak w zatoce, a 3 statki parowe, które z Piławy pokusiły się przetrzeć sobie tu dotąd drogę, wrócić musiały na swoje stanowisko. — Tym sposobem żegluga na ten rok usna miesiąc prędzej niż w zeszłym roku, jeżeli nastająca odwilż nie otworzy jej znów.

Projekt wzbogacenia Królewca koleją żelazną na Bartoszewice, Rastenburg, Olecko i Elk. bliższy urzeczywistnienia, za jego pomocą gubernia Grodzieńska, Augustowska a po części i Warszawa w stosunki bliższe wejdą z Królewem. — Ważną dla obywateli handlujących z Królewem nowiną co tylko ustanowiony sąd na kwestye sporne zachodzić mogące przy sprzedaży i dostawie zboża.

## Okólnik cen zbożowych na giełdzie królewickiej.

	placono: wagi holenderskiej	za szefel pruski
Pszencicy jasnej	125 1/2 funt. 128 1/2 funt.	sgr. 75 sgr. 80
" ciemniejszej	122 " 129 "	" 69 " 76
" czerwonej	123 " 128 "	" 70 " 77
Żyta	115 " 120 "	" 46 " 52
" na odstawę wiosenną	122 " 126 1/4 "	" 52 " 55
Jęczmienia dużego	80 funt. w. z.	" 53 "
" małego	101 " 110 1/2 "	" 35 " 40
Owsa	100 "	" 34 " 40
Grochu białego	74 " 83 "	" 19 1/2 " 26
" zielonego	" "	" 53 "
Bobu	" "	" 55 " 58
Wyki	" "	" 52 " 53
Siemienia lnianego secunda	107 1/2 " 111 "	" 38 " 33
Spirytusu po 8000% Tral. bez naczynia	15 1/2 tal.	" 70 " 83
" z naczyniem	16 1/2 tal.	
" na odstawę wiosenną z naczyniem	żądają 17 1/2 tal., dają 17 1/2 tal.	

Kursa weksli: Ruble à 29 1/2 sgr. Londyn 3 m. 200. Amsterdam 77 dni 102 1/2. Hamburg 9 tygodni 45 1/2. Berlin 2 m. 99 1/2. Berlin 3 m.

KURS GIELDY W WROCŁAWIU.			
dnia 5 grudnia.			
— Lit. D.	4	—	97 3/8
— Lit. E.	3 1/2	—	84 3/4
— Lit. F.	4 1/4	—	101
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4 1/2	—	101 1/2
Papery i pieniądze.			
— Dukaty.	—	—	95 1/4
— Frydrychsdory.	—	—	—
— Lujdory.	—	—	109 1/2
— Polskie bil. bank.	—	—	89 3/8
— Aust. banknoty.	—	—	—
— Nowa Waluta Austr.	—	—	84 1/4
— Wrocław. obl. miejskie	—	—	—
— Poznań. list. zastaw.	—	—	—
— nowe.	—	—	—
— Listy Rent.	—	—	—
— Szańskie list. zast.	—	—	—
— nowe Lit. A.	—	—	—
— Lit. B.	—	—	—
— Lit. C.	—	—	—
— Listy Rent.	—	—	—
— Oblig. prow.	—	—	—
— Oblig. Listy Zast.	—	—	—
— now. Emis.	—	—	—
— Oblig. skarbu.	—	—	—
— obl. cząstk. à 500 zł.	—	—	—
— Austr. pożycz. narod.	—	—	—
— Minerwy akcye.	—	—	—
— Szląski bank.	—	—	—
— tow. assek. ogn.	—	—	—
— Akcye Szląsk. kolei żel.	—	—	—
— Freiburg.	—	—	—
— now. Emis.	—	—	—
— obl. z praw. pierw.	—	—	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.